Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 194 (2648) Warszawa, Piątek 17 Lipca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2-giej godz. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. [illegible] w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Trzecie czytanie.

Dziś ma się odbyć ostateczne głosowanie nad ustawą o reformie rolnej. Stanowisko P. P. S. w sprawie tej ustawy jest znane. Ustawa ta jest bardzo, bardzo daleka od naszego programu rolnego. Ustawa ta jednak przedstawia duży postęp w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy na roli, wprowadzenie jej w życie jest konieczne, jeżeli Polska ma wogóle uczynić krok ku polepszeniu stosunków rolnych. Zarówno interes Państwa, jak najliczniejszej jego warstwy, włościaństwa, wymaga reformy rolnej przynajmniej w zakresie, przewidzianym przez ustawę, będącą na porządku dziennym. Dlatego P. P. S. popiera tę ustawę, dążąc do polepszenia jej szczególnie w punktach, dotyczących robotników rolnych, oraz do zabezpieczenia interesów miast i jej ludności robotniczo - urzędniczej.

Partja nasza zajęła tedy od początku stanowisko rozumne i słuszne. Licząc się z obecnym ustrojem rolnym, z potrzebami gospodarczemi *państwa jako całości*, z układem sił politycznych w kraju i w parlamencie, wreszcie z historją reformy rolnej w Polsce niemal od czasu odzyskania niepodległości (od r. 1919), P. P. S. stanęła na gruncie rzeczywistości dzisiejszej i na niej oparła możliwości w sprawie reformy rolnej.

Niestety, poza P. P. S. żadne stronnictwo, żadna grupa sejmowa nie ujęła tej sprawy równie szeroko i równie realnie.

Partje chłopskie przedstawiają widok zgoła nie budujący. Piast, Wyzwolenie, Związek Chłopski nie zdołały się porozumieć w ciągu długich miesiecy obrad komisyjnych, a przystąpiły do dyskusji plenarnej w szyku bojowym — ku wielkiej radości prawicy. Trzeba było wyładowania energji obstrukcyjnej ze strony Wyzwolenia, by członkowie tego stronnictwa spostrzegli, że nie zdają sobie sprawy co czynią i by w ostatniej chwili przystąpić do porozumiewania się z Piastem.

Na prawicy mamy również zamęt i rozgardjasz. Dubadecy sabotują ustawę, endecy „czyści" — *przed samem trzeciem czytaniem!* — oprzytomnieli nagle i pojęli nawet, że P. P. S. prowadzi taktykę rozsądną.

N. P. R. i Ch. D. odgrywają rolę lunatyków. Idą z prawicą, ale w razie czego możeby poszli z partjami chłopskiemi.

Żydzi, po zawarciu paktu z Rządem, jakby przestali istnieć dla Sejmu. Są obecni, ale jakby ich wcale nie było.

Za to głośno zaświadczyli o sobie Ukraińcy i Białorusini.

Tu wyszło na jaw, ile materjału palnego nagromadziło się na kresach. Endecy w swem zacietrzewieniu szowinistycznem sprowadzają wszystkie protesty i całą demonstrację ukraińsko - białoruską do awantury komunistycznej. Ba! zapłonęli oni nagle wielką miłością do parlamentaryzmu i do demokratycznej zasady poszanowania większości. Nie tu miejsce na rozprawy teoretyczne na ten temat. Obstrukcja Ukraińców i Białorusinów jest niewątpliwie objawem smutnym i nikt go nie będzie zalecał do naśladowania, ale jest to metoda, stosowana często we wszystkich parlamentach. Stronnictwo wszakże, które urządzało zamach na Zgromadzenie Narodowe i wychwalało mordercę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, nie ma prawa udzielać nauk parlamentarno - demokratycznych.

Wystąpienia Ukraińców i Białorusinów nie można traktować ryczałtowo, jako burdę komunistyczną. Należy tylko ubolewać, że stosunki na Kresach są tego rodzaju, że komuniści mogą pociągnąć wielu posłów białorusko - ukraińskich na swa strone. Z wystąpienia mniejszości *biło poczucie krzywd już wyrządzonych* ludności niepolskiej na kresach i chęć *samoobrony przed nowemi krzywdami*, tkwiącemi w ustawie rolnej. Że był to żywiołowy protest „krzywdy chłopskiej" odczuli też posłowie włościańscy polscy.

I stała się rzecz b. dobra i pożądana: przedstawiciele wszystkich polskich stronnictw włościańskich zasiedli wespół z przedstawicielami ukraińsko - białoruskiego włościaństwa do wspólnego stołu, by porozumieć się i pogodzić co do spornych punktów, dotyczących osadnictwa na kresach. A więc i tu, w ostatniej chwili, zrozumiano, że *należy się porozumieć*, że należy szukać wspólnego języka i wspólnych interesów.

Dlaczegóż jednak uczyniono to w ostatniej chwili, dlaczego nie pomyślano o tem wcześniej? Nie pora tu wytykać palcami winowajców. Pragniemy, by rokowania wszystkich partji chłopskich, prowadzone przy pośrednictwie P. P. S. zakończyły się pomyślnie. Niech partje te, polskie i niepolskie, zwrócą całą swą uwagę na jedną rzecz: obalenie obecnej ustawy nie przyniesie żadnej korzyści ani chłopu polskiemu, ani białoruskiemu i ukraińskiemu. Lepszej ustawy (po porozumieniu co do poprawek) w warunkach obecnych nie uzyskają. Upadek ustawy byłby na rękę tylko obszarnikom i komunistom, a ani jednym ani drugim nie idzie przecież o dobro chłopa, lecz o kieszeń własną, względnie interes Moskwy.

Nie jest też rzeczą obojętną, czyjemi głosami przejdzie ustawa, czy głosować będą za nią wszystkie partje chopskie, polskie i niepolskie, wraz z partjami robotniczemi, czy też znajdzie się jakaś różnobarwna i przypadkowa większość, sklecona z wszystkich stron Izby i naszpikowana poprawkami, częściowo istotnie poprawiającemi projekt ustawy, częściowo zaś pogarszającemi ją. Złość objawiana przez reakcję z powodu narad posłów włościańskich, przestrogi i groźby miotane przez nią w stronę tych posłów — powinna być dla nich dostateczną wskazówką, jak i co robić.

Wyrażamy nadzieję, że dzieło porozumienia stronnictw włościańskich, acz podjęte w ostatniej chwili, nie przyszło za późno i że bodaj w najostatniejszej chwili doprowadzi do celu.

J. M. B.

W dzisiejszym numerze:

Kłopoty pp. Luthra i Stresemanna

Waloryzacja—cła agrarne—pakt nadreński.

Berlin, dnia 12 lipca 1925 r.

Koniec sezonu parlamentarnego w Niemczech staje się niebezpiecznym okresem dla rządu Rzeszy. W kotle prawodawczym i politycznym warzą się bowiem naraz trzy materje, z których każda zaczyniana przez intrygi stronnicze wydziela z siebie tyle gazów antyrządowych, że łatwo mogą one zerwać pokrywę kotła — koalicję rządową i gwałtem znieść gabinet p. Luthra, Stresemanna i Schielego z ław ministerjalnych. Niebezpieczne te dla dzisiejszego rządu Rzeszy materje są to sprawy: *waloryzacji, ceł agrarnych i paktu nadreńskiego.*

Parcletni okres inflacji zrujnował całkowicie drobnych kapitalistów niemieckich ów wielki i szary tłum drobnych rentjerów, którzy uciułane długą, a nierzadko znojną pracą grosze lokowali przed wojną i w czasie wojny w kasach oszczędności, papierach procentowych państwowych i i komunalnych, w listach zastawnych instytucji kredytowych o charakterze publicznym i t. p. Dopóki proces inflacji w Niemczech nie dawał się powstrzymać, sprawa waloryzacji długów i zobowiązań przedinflacyjnych uregulowana być nie mogła, ale z chwilą kiedy przed 1½ rokiem Niemcy ostatecznie porzuciły całkiem już przegniły pieniądz papierowy i oparły swój system pieniężny na nowej podstawie złotej, z natury rzeczy sprawa waloryzacji stała się aktualna.

Okoliczność tę wyzyskała w ostatnich wyborach, w grudniu r. ub., prawica niemiecka, która rzucając w okresie wyborczym demagogiczne hasła waloryzacyjne, czyniąc fantastyczne obietnice i przyrzeczenia, ściągnęła na swą stronę masy drobnych rentjerów, których głosy w stopniu niemałym przyczyniły się do tego, że reakcyjna Niemiecko-narodowa Partja Ludowa (rodzaj naszych endeków) weszła do nowego parlamentu w znacznej liczbie i przy pomocy krętactw p. Stresemanna dorwała się do władzy, tworząc najsilniejszą część większości rządowej, na której opiera się dzisiaj gabinet p. Luthra.

Ale niemiecko - narodowe stronnictwo ludowe, jak dobrze wiadomo, nie jest przecież partją zrujnowanych rentjerów; jest ono stronnictwem wielkiego kapitału agrarnego i ciężkiego przemysłu, interesy którego w sprawie waloryzacji, jak zresztą w wielu innych sprawch gospodarczych i socjalnych kolidują z interesami drobnych kapitalistów: emerytowanych urzędników, sklepikarzy i starych rzemieślników. To też kiedy sprawa waloryzacji pod naciskiem z dołu, przy poparciu socjalistów, którzy chcieli położyć kres swoistej krzywdzie mas rentjerskich, nierzadko żyjących teraz w ostatniej nędzy (dla przykładu zaznaczymy że córka profesora Virchow'a znakomitego lekarza i popularnego działacza społecznego, ulokowawszy majątek odziedziczony po ojcu w papierach publicznych żyła do niedawna w strasznej nędzy i utrzymuje się teraz z zapomóg, wypłacanych jej przez władze miejskie berlińskie) wyciągnięta została na porządek dzienny obrad parlamentarnych, endecy niemieccy zapomnieli o swych przyrzeczeniach i obietnicach wyborczych i wytężyli wszystkie siły aby ustawa waloryzacyjna wyszła na korzyść wielkiemu kapitałowi, to znaczy, aby współczynnik waloryzacyjny długów hipotecznych, pozostałości dłużnych i wszelkiego rodzaju zobowiązań, ciążących na wielkiej własności agrarnej i wielkim, zwłaszcza ciężkim przemyśle, był jaknajniższy.

Budząca wstręt nieuczciwość endeków doprowadziła już do skandalicznego zatargu w łonie samego stronnictwa niemiecko-narodowego; mianowicie: wciągnięty na listę kandydacką niemiecko - narodową dla przynęty dr. Best, dusza całego ruchu rentjerskiego w Niemczech, bardzo wysoki dygnitarz sądowy z Nadrenji, oburzony demagogją i nieuczciwością swych przyjaciół klubowych, wyłamał się z pod dyscypliny frakcyjnej i głosował, ku uciesze całego parlamentu, przeciw własnej frakcji, za wnioskami socjalistycznymi, uwzględniającymi słuszne żądania rentjerów, których reakcyjny wielki kapitał chce wyzyskać i oszukać. Endecy, dla których obecność dr. Besta w parlamencie była przykrem wspomnieniem przyrzeczeń i obietnic wyborczych wyrzucili go ze swego klubu, chąc zamknąć mu dostęp do komisji waloryzacyjnej i zmusić do złożenia mandatu. Ale zamiar ten im się nie udał; poseł Best mandatu nie złożył, w komisji waloryzacyjnej pozostał, dzięki pomocy socjalistów, którzy ustąpili mu miejsca i dotąd piętnuje nieuczciwość swych byłych przyjaciół politycznych, naprowadza na nich do gmachu parlamentarnego setki delegacji rentjerskich, które atakując posłów niemiecko - narodowych, zmuszają ich do chowania się po rozmaitych, nie zawsze wygodnych ubikacjach w gmachu Sejmu Rzeszy. Rząd Luthra stara się całą sprawę waloryzacji łagodzić, chce pogodzić niemiecko - narodowych z innemi stronnictwami rządowemi, ale taka ugoda, w ogniu ataków dr. Besta i socjalistów, w imieniu których występuje głównie tow. Keil, świetny znawca kwestji waloryzacyjnej, ostać się nie może i cała większość rządowa bardzo łatwo może się potknąć o tę sprawę i rozlecieć. Jak namiętna jest dzisiaj walka o waloryzację i jak niebezpieczna dla rządu, świadczy jednodniowy strajk giełdowy, z powodu niskiego, wbrew oświadczeniom rządu, zwaloryzowania papierów pupilarnych; rząd musiał się cofnąć i wymusić na stronnictwach rządowych, głównie na endekach zrekwirowanie powziętej uchwały.

Nie mniej groźna dla rządu jest ważna sprawa ceł zbożowych i żelaznych. Reakcyjne stronnictwa rządowe, a głównie Niemiecko - narodowa partja ludowa, będąca reprezentacją agrarjuszy i ciężkiego przemysłu, nie mogąc tak łatwo przeprowadzić swych reakcyjnych celów politycznych, chce przynajmniej przeforsować nową ustawę celną, którąby pozwoliła wielkim rolnikom i magnatom hutniczym nadreńskim, kosztem głodu masy pracującej, zgarniać złoto do kieszeni. Rząd Luthra wniósł tedy do parlamentu projekt ustawy celnej, przewidujący wprowadzenie ceł ochronnych na zboże i na żelazo, co dla gospodarstwa narodowego Niemiec byłoby ciosem zabójczym, gdyż poderwałoby zupełnie zdolność ich do konkurowania na rynkach światowych. W tej ważnej sprawie stronnictwa rządowe nie mogą się jednak zgodzić. Centrum niemieckie, z łaski którego gabinet Luthra wogóle wegetuje, jest przeciwne cłom ochronnym na zboże i żelazo, niemiecko - ludowa partja (stronnictwo Stresemanna) zależne od przemysłu przeróbczego nie chce cła na zboże w wysokości żądanej przez agrarjuszy i jest

przeciwne cłu na żelazo. Dotychczas kanclerz Luther nie zdołał pogodzić tych sprzecznych interesów, nie potrafił stronnictwa rządowe ściągnąć na jedną platformę kompromisową; sprawa ceł ograrnych pogłębia różnice społeczne i gospodarcze istniejące w łonie większości rządowej, pogłębia tem więcej, że zwołana na żądanie stronnictw opozycyjnych ankieta w sprawie ceł ochronnych, daje wynik niepomyślny dla agrarjuszy i magnatów hutniczych.

Parlament, oraz ankieta agrarna przez usta najwybitniejszych, osobiście niezainteresowanych ekspertów wypowiedziała się bowiem przeciw cłom na zboże i żelazo. Znakomity ekonomista agrarny Maks Sering profesor berliński, powaga światowa w rzeczach polityki agrarnej, dawniej w latach dziewięćdziesiątych namiętny zwolennik ceł zbożowych, dzisiaj oświadcza, że stosunki na rynku agrarnym wszechświatowym tak się układają, że cła ochronne są nietylko zbyteczne, ale dotkliwe, albowiem działają w kierunku ekstensywności gospodarstw rolnych. Tymczasem przyszłość Niemiec (a dodamy każdego kraju agrarnego, a tedy i Polski) zależy od postępu procesu intensyfikowania gospodarstwa rolnego. Również słynny prof. Aeroboe, który wychował całe pokolenia rolników niemieckich, jest przeciwny cłom zbożowym, chciałby tylko ceł na mięso żywe i bite, aby przyśpieszyć rozwój hodowli bydła i nierogacizny w Niemczech, chce tutaj ceł wychowawczych, a nie protekcyjnych. Ciekawe motywy przeciw cłom zbożowym i żelaznym (wogóle przemysłowym) wyłożył prof. Wegemann, dyrektor Urzędu Statystycznego Rzeszy. Udowodnił on mianowicie na podstawie olbrzymiego materjału statystycznego, że wprowadzenie ceł zbożowych i żelaznych wywoła (jest to właściwy cel takich ceł) wzrost cen na rynku wewnętrznym, a wzrost drożyzny automatycznie wywołuje zwiększanie importu zagranicznego czyli pogarsza bilans handlowy, a więc z punktu widzenia interesów całego gospodarstwa narodowego jest szkodliwe. Wywody prof. Wegemanna rozbiły całkowicie argumenty zwolenników ceł agrarnych i przemysłowych zasłaniających się interesami ogólno-narodowemi.

Przebieg ankiety agrarnej naogół bardzo niepomyślny dla agrarjuszy i wielkiego ciężkiego kapitału, wpłynął na to, że rząd Luthra, chcąc skleić większość dla przyjęcia wniesionej do Parlamentu ustawy celnej — chce zastąpić cła protekcyjne bądź to za pomocą ceł o skali ruchomej, zależnej od natężenia obcej konkurencji bądź też ceł profilakcyjnych (zapobiegawczych) wchodzących w zastosowanie w pewnych przewidzianych z góry momentach. Ale na tej platformie skonstruowany przez Luthra kompromis nie znajduje uznania niemieckich luendeków, którym trzeba nie takich ceł wychowawczych, zapobiegawczych, czy gospodarczo - uzasadnionych, ale ceł wysoko - protekcyjnych, aby wygli ich mocodawcy—junkrzy i magnaci ciężko - przemysłowi zgarniać do swojej kieszeni.

Sprawa tedy wytworzenia większości która by głosowała za zmodyfikowanym projektem ustawy celnej nietylko przysparza wiele kłopotów kanclerzowi Luthrowi ale wobec tego, że szansa pogodzenia w tej kwestji zupełnie rozbieżnych interesów i poglądów stronnictw rządowych jest bardzo wątpliwa, znowu losy gabinetu Luthra, Stresemanna i Schielego są zagrożone. Sprawa ceł agrarnych to drugi kamień, o który może się wywrócić dzisiejszy Rząd Rzeszy.

Nie mniejszą również troską p. Luthra, a przedewszystkiem p. Stresemanna jest sprawa paktu nadreńskiego, a ściślej mówiąc sprawa odpowiedzi, jakiej trzeba udzielić na ostatnią notę francuską w tej kwestji. Dotychczasowe kłótnie i intrygi w łonie stronnictw rządowych niemieckich są już czytelnikom „Robotnika" naogół znane. Ale w ostatnich czasach sprawa odpowiedzi na notę francuską uległa pogorszeniu, komplikacji, przez osłabienie pozycji Stresemanna w gabinecie. Jest bowiem rzeczą jasną, że przeciw polityce zagranicznej Luthra i Stresemanna występuje nietylko krzykliwsza, nacjonalistycznie radykalniejsza część niemiecko - narodowych ale wogóle całe te stronnictwo, będące przecież głównym filarem rządowej większości. Niemiecko - narodowi politykierzy z rządu wycofać się nie chcą, bo idzie im o przeforsowanie swoich planów waloryzacyjnych, celnych i gospodarczych (naprzykład w sprawach traktatów handlowych), ale za to chcieliby wypchnąć Stresemanna z fotela ministerjalnego i obsadzić ministerjum spraw zagranicznych swoim człowiekiem. Sądząc z rozmaitych objawów, i publicznych napaści hr. Westarpa na politykę Stresemanna, z publicznej, acz na pół utopijnej polemiki, z ciągłych pogłosek o dymisji ministra spraw zagranicznych, można przypuszczać iż pozycja Stresemanna w łonie gabinetu i wśród stronnictw większości nie jest tak pewna, jak przed paru tygodniami. Już nawet wynaleziono dla Stresemanna nowe stanowisko: ambasadora Rzeszy w Londynie. Niemiecko-narodowi na jego miejscu w Berlinie widzieliby chętnie obecnego posła Rzeszy w Rzymie v. Neurath'a po dziś dzień sługusa Wilhelma II, albo v. Rosenberga, który jako minister w gabinecie kanclerza Cuno, przed 2 i pół laty doprowadził do zajęcia Ruhry, Domagają się oni również ustąpienia prawej ręki Stresemanna, sekretarza stanu (vice-ministra) v. Schuberta, którego chcą zastąpić wysokim urzędnikiem z czasów wilhelmowskich — v. Hassel'em... zięciem Tirpitza.

J. Most.

Wielki proces polityczny w Gruzji.

Depesze donosiły już, że Rząd Sowiecki przygotowuje się do wielkiego politycznego procesu przeciwko Tow. gruzińskiemu t. zw. „Parytetowemu Komitetowi", uderzając równocześnie w politykę Herriota i Mac-Donalda, jako rzekomych inspiratorów antysowieckiego powstania w Gruzji.

W związku z tem otrzymujemy z Tyflisu wiadomość o wręczeniu oskarżonym gruzinom aktu oskarżenia i rozpoczęciu procesu.

Sam akt oskarżenia zawiera 120 stronic druku i obejmuje całą historję ruchu powstańczego Gruzji łącznie z planami polityków Zachodniej Europy, oraz działalność nacjonalistów gruzińskich na emigracji.

Akt oskarżenia skonstruowany jest w ten sposób, że stanowi napaść III Międzynarodówki przeciwko działaczom Międzynarodówki Socjalistycznej.

„Parytetowy Komitet" czyli „Komitet Niezależnej Gruzji" zorganizowany został w 1922 r. t. j. po roku ustanowienia okupacyjnego rządu sowieckiego w Gruzji. W skład tego Komitetu, jak twierdzą bolszewicy, wchodzili mieńszewicy, nacjonal-demokraci, socjal-federaliści, gruzińscy niezależni socjal-demokraci i prawi eserzy. Na podstawie prowokacyjnych zenań płatnych świadków sowieckich, Sowiety dowodzą, że zagranicą utworzony został blok gruzińskich nacjonalistów z azerbejdżańskimi i ormiańskimi patrjotami, oraz z przedstawicielami grup narodowych Północnego Kaukazu, — w celu wywalczenia niepodległości Gruzji.

Według oskarżenia sowieckiego blok ten konferował z premierem Francji Briandem, i miał gwarantować Francji najwygodniejsze koncesje przemysłowo-handlowe na Kaukazie na wypadek wyzwolenia Gruzji od najazdu bolszewickiego. Rokowania koncesyjne miał przeprowadzić z Loucheurem przedstawiciel bloku Czchenkeli.

Już w sierpniu 1922 roku wybuchły pierwsze walki gruzińskie. Powszechnie znany gruziński niepodległościowiec Czełokajew werbował antysowiecko nastrojony element gruzinów, b. oficerów, tworząc wojskowe powstańcze kadry. Wówczas przy „Parytetowym Komitecie" powstać miała „Komisja wojskowa". Moment wybuchu powstania miał być oznaczony na pierwsze dni rozpoczęcia angielsko-sowieckich rokowań w miesiącu lutym 1924 r. Dopiero zdekonspirowanie „Centralnej wojskowej komisji" zadecydować miało o zaniechaniu powstania. Tymczasem wojenne przygotowania „Parytetowego komitetu" zakończono w lecie 1924. W planie powstańczym przewidziano zajęcie rządowych sowieckich arsenałów, przyczem przeprowadzono agitację śród gruzińskiej armji sowieckiej, aby ze względu na poczucie narodowe nie dali się wciągnąć w walkę bratobójczą.

Akt oskarżenia podaje szczegóły układów Ceretellego z Herriotem, Renaudelem i MacDonaldem, oraz tekst memorandum „Parytetowego Komitetu" adresowanego na imię anglo-sowieckiej konferencji w Londynie. Według obliczeń patrjotów Gruzinów pomoc Zachodniej Europy dla walczącego Kaukazu miała nadejść nie później jak w 15 dni po rozpoczęciu walki.

Oczywiście, że na tle swoich politycznych obrachunków Sowiety wywlekają na światło niebywałe wprost oskarżenia o szpiegostwo, bandytyzm, teror. 52 obwinionych patrjotów gruzińskich jęczących w tyflískich więzieniach czeka niechybna kara śmierci. Masowa egzekucja, jak zapowiada prasa sowiecka, będzie odpowiedzią Europie za wszystkie wyroki dokonane na komunistach

::o::

Drożyzna.

CENA CHLEBA.

Od piątku obniżona zostaje cena chleba pytlowego za kg. i nałęczowskiego za 800 gramów w hurcie z 57 do 52 gr. i w detalu z 59 gr. do 54 gr.

OBNIŻENIE CENY MĄKI.

Wydział zaopatrywania magistratu obniżył od 16 lipca cenę mąki amerykańskiej w sprzedaży półhurtowej na worki z 65½ do 64½ gr. i w sprzedaży detalicznej z 70 gr. do 69 gr. za kg. (—).

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Władysława Kołodziejskiego (Chełmska 36), właśc. mleczarni w Łazienkach i kelnera tej mleczarni Franciszka Jankowskiego (Marszałkowska 72) oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za chleb. (—).

::o::

Sprawy skarbowe.

Sytuacja walutowa.

Na mocy danych, otrzymanych przez Ministerjum Skarbu z Banku Polskiego, stwierdzić można, że cyfry pierwszej dekady lipca r. b. znamionują odprężenie na rynku pieniężnym: Zapas złota w Banku Polskim wzrósł w pierwszej dekadzie lipca o 990.000 złotych; zapas walut i dewiz wzrósł w tej dekadzie z górą o 3,3 milj. złotych. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy od 31 marca r. b. biuletyn, wykazujący wzrost a nie odpływ walut.

Portfel wekslowy wzrósł w ciągu dekady o 3,6 miljonów zł. Obieg banknotów zmalał natomiast o 35,7 miljon. zł. i wynosi w dniu 10 lipca r. b. 467,4 miljon zł. dzięki czemu zabezpieczenie kruszcowe wzrosło z 46,68 na 50,91 %.

Obieg bilonu i srebra w ciągu 1-ej dekady lipca nie uległ zmianie, obieg biletów zdawkowych zaś zwiększył się tylko o 4,3 miljonów zł.

Zaznaczyć należy, że ani w Kasach Skarbowych, ani w Oddziałach Banku Polskiego, niema obecnie nadmiaru bilonu, chwilami zaś odczuwać się daje jego brak.

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się KWESTA na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddział Warszawski.

Towarzysze, wesprzyjcie swym datkiem własną instytucję.

7)

JOSEPH CONRAD.

Placówka postępu

Tłumaczyła *Aniela Zagórska.*

Parowiec spóźniał się. Z początku Carlier i Kayerts mówili wesoło o tem opóźnieniu potem ogarnął ich niepokój, a wreszcie zgnębienie. Sytuacja stała się poważna. Zapasy się kończyły. Carlier zarzucał z brzegu wędkę, ale woda w rzece opadła i ryby trzymały się w środku łożyska. Nie śmieli zapuszczać się daleko od stacji na polowanie. A przytem w nieprzebytym lesie trudno było o zwierzynę. Carlier zastrzelił raz płynącego rzeką hipopotama. Nie mieli dość wielkiej łodzi, aby zabezpieczyć go od zatonięcia i poszedł na dno. Kiedy znów wypłynął, prąd uniósł go daleko i cielsko zostało wyłowione przez ludzi Gobili. Była to dla nich okazja do uroczystego narodowego obchodu, ale Carlier dostał napadu wściekłości i rozwodził się nad koniecznością wytępienia, wszystkich Murzynów, aby można było wyżyć w tym kraju. Kayerts trapił się w milczeniu; spędzał całe godziny, wpatrując się w fotografję swojej Melie. Portret przedstawiał dziewczynkę o długich, wyblakłych warkoczach i nieco kwaśnym wyrazie twarzy. Nogi Kayertsa bardzo były spuchnięte i chodził z wielką trudnością. Carlier, podkopany przez febrę, nie spacerował już po zawadjacku, ale wałęsał się chwiejnym krokiem, zachowując jeszcze minę wyzywającą, jak przystało na człowieka, który pamiętał swój dzielny pułk. Były oficer stał się opryskliwy, sarkastyczny i skłonny do mówienia przykrych rzeczy. Uważał to za „szczere postępowanie". Obaj obliczyli już dawno swoje procenty z handlu, włączywszy do ogólnej sumy ostatni nabytek „tego niecnego Makoli". Postanowili także nic o tej sprawie nie mówić. Kayerts wahał się z początku ze strachu przed dyrektorem.

— Nie bój się — widział on i gorsze sprawki knute pokryjomu — utrzymywał Carlier, śmiejąc się chrapliwie. — Nie będzie ci wdzięczny, jeśli się wygadasz. Nie jest lepszy ani od ciebie, ani odemnie. Kto mu doniesie, jeżeli będziemy trzymać język za zębami?

Otóż to właśnie! Poza nimi nie było tam nikogo; i — pozostawieni sam na sam ze swoją słabością — stawali się z dnia na dzień podobniejsi do współwinowajców, niż do przyjaciół. Od ośmiu miesięcy nie mieli z domu żadnych wiadomości. Każdego wieczoru mówili: „Jutro przypłynie parowiec". Ale jeden z parowców Spółki rozbił się i zatonął, a dyrektor jeździł na drugim, odwiedzając bardzo odległe i ważne stacje na głównej rzece. Uważa, że bezużyteczna stacja i bezużyteczni ludzie mogą poczekać. A tymczasem Kayerts i Carlier żywili się ryżem gotowanym bez soli i przeklinali Spółkę, całą Afrykę i dzień swego urodzenia. Trzeba samemu przejść taką djetę, aby przekonać się jaką okropną przykrością może się stać przełknięcie pożywienia. Na stacji nie było literalnie nic poza ryżem i kawą; a kawę pili bez cukru. Ostatnie piętnaście kawałków zamknął Kayerts uroczyście w swojej skrzynce obok małej butelki koniaku, „na wypadek choroby", objaśnił. Carlier był tego samego zdania. „Kiedy się jest chorym" — oświadczył — „każdy taki nadprogramowy kąsek pokrzepia ducha".

Czekali. Bujna trawa puściła się na dziedzińcu. Dzwon nigdy się już nie odzywał. Mijały dni — ciche, powolne i rozjątrzające. Każde słowo ajentów brzmiało teraz jak warknięcie, a milczenie ich stało się gorzkie, jakby przesiąknięte goryczą myśli.

Pewnego dnia, po śniadaniu złożonem z gotowanego ryżu, Carlier postawił na stole nietkniętą filiżankę i rzekł:

— Do djabła z tem wszystkiem! Wypijmy choć raz przyzwoitą filiżankę kawy. Kayerts, wydostań ten cukier!

— Cukier jest dla chorych — odmruknął Kayerts, nie podnosząc oczu.

— Dla chorych! — przedrzeźniał Carlier. — Głupie brednie! No więc — ja jestem chory.

— Nie jesteś bardziej chory odemnie, a ja się bez cukru obywam — rzekł Kayerts pojednawczym tonem.

— Dawaj mi tu ten cukier — ty stary sknero, ty handlarzu niewolników!

Kayerts podniósł szybko oczy. Carlier uśmiechał się z wyraźną zuchwałością. I nagle wydało się Kayertsowi, że nie widział nigdy przedtem tego człowieka. Kto to jest? Nic o nim nie wiedział. Do czego był zdolny? Błyskawica nagłego, zdumiewającego wzruszenia przeszyła Kayertsa, jak w chwili niesłychanej, groźnej i ostatecznej. Ale zdołał wymówić ze spokojem:

— To żart w bardzo złym guście. Nie powtarzaj tego.

— Żart! — rzekł Carlier przechylając się naprzód. — Jestem głodny, jestem chory i nie myślę żartować. Nienawidzę obłudy. Jesteś obłudnikiem. Jesteś handlarzem niewolników. Ja jestem także handlarzem niewolników. Prócz handlu niewolnikami niema nic w tym przeklętym kraju. Chcę dziś mieć cukier do kawy, zrozumiane?

— Zakazuję ci mówić do mnie w ten sposób — rzekł Kayerts ze stanowczością.

— Ty!.... co takiego? — krzyknął Carlier, zrywając się z krzesła.

Kayerts wstał również.

— Jestem twoim zwierzchnikiem — zaczął, starając się opanować trzęsący głos.

— Co? — wrzasnął tamten. — Kto jest zwierzchnikiem? Tu niema żadnego zwierzchnika. Nikogo niema; tu niema nikogo prócz mnie i ciebie. Jazda po cukier — ty brzuchaty ośle!

— Milcz! wynoś się stąd! — krzyknął piskliwie Kayerts. — Odprawiam cię ty — ty, łajdaku!

Carlier porwał za krzesło. Wyglądał teraz doprawdy niebezpiecznie.

— Ty flaku, ty nędzny cywilu—masz! — zawył.

Kayerts schował się pod stół i krzesło uderzyło o trzcinową ścianę. Gdy Carlier usiłował przewrócić stół, Kayerts rzucił się w rozpaczy na oślep, z głową spuszczoną jak zapędzona w róg świnia; przewróciwszy Carliera, wypadł na werandę i wbiegł do swego pokoju. Zamknął drzwi na klucz, porwał za rewolwer i stał, dysząc. Nie upłynęła minuta, gdy Carlier jął kopać wściekle we drzwi, wyjąc:

— Jeśli mi nie dasz cukru, zastrzelę cię jak psa. No! jeden — dwa — trzy... Nie chcesz? Pokażę ci, kto tu panem!

Kayerts pomyślał, że drzwi za chwilę ustąpią, i wylazł przez kwadratową dziurę, która służyła za okno. Teraz przedzielała ich cała szerokość domu. Ale tamten był widać za słaby, aby drzwi wywalić i Kayerts usłyszał, że biegnie naokoło. Wówczas i on zaczął biec mozolnie na swych spuchniętych nogach. Biegł ze wszystkich sił, ściskając w dłoni rewolwer i wciąż nie mógł jeszcze zrozumieć, co się z nim dzieje. Widział kolejno domek Makoli, skład, rzekę, wąwóz, niskie krzaki; i znów zobaczył to wszystko, biegnąc po raz drugi naokoło domu. I jeszcze raz mignęło to samo przed jego oczami. Tego ranka nie byłby się zdobył na przejście bez stękania i dziesięciu kroków.

ANDRZEJ SPIRE.

Jest między nami...

Biedacy,
cóż wam rzec mogę?
Że was kochałem.
Bóg mój i księgi o was mi mówiły
i szedłem ku wam dać wam moją siłę.
Ujrzałem plecy zgięte, krzywe nogi,
oczy zbitego psa, rąk mych strzegące.
Cóż wam rzec mogę?
Dłoń wasza próżna jest pomiędzy nami.

Bogacze,
cóż wam rzec mogę?..
Że was kochałem.
Poeci moi i malarze moi o was mówili.
Poszedłem ku wam dać wam moje pieśni
Ujrzałem sztywne szyje w kołnierzykach
i oczy wasze ręki mej strzegące,
ręki za mało posłusznej.
Cóż wam rzec mogę?..
Są wasze puste oczy między nami.

Kobiety,
cóż wam rzec mogę?...
Że was kochałem.
Gdy szedłem ku wam z pochyleniem czoła,
rozmawiałyście z gorseciarką,
pomadką smarując usta,
i oczy wasze wcale nie dojrzały
mej drżącej ręki.
Kobiety,
cóż wam rzec mogę?
Zbyt wiele różu jest pomiędzy nami.

Dzieci,
cóż wam rzec mogę?
że ku wam nie szedłem wcale.
Nie zaciężyło żadne mym ramionom, ani kolanom,

żadne piszącej ręki nie trąciło,
plamiąc stronice moje atramentem.
Dzieci, małe dzieci
cóż wam rzec mogę?
Jest między nami nadto pocałunków
nigdy nie danych.

Tłumacz. z franc. *Z. Wojnarowska.*

—::o::—

Odroczenie służby wojskowej akademikom

(PAT.). Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje:

Naczelny Komitet Akademicki w Warszawie zwrócił się do Min. Spraw Wojsk. o dalsze ulgi w służbie wojskowej akademikom roczników 1898 i 1899, którym wygasły już odroczenia ustawowe, a którym powołanie do wojska uniemożliwiłoby ukończenie w tym roku studjów w uczelniach wyższych.

P. Minister Spr. Wojsk., pragnąc przyjść z pomocą młodzieży akademickiej, która na skutek wojny opóźniła swe studja, postanowił udzielić urlopu wojskowego na jeden rok tym akademikom - poborowym, którym do ukończenia wyższego zakładu naukowego brak roku, a którzy:

a) służyli w czasie wojny ochotniczo najmniej 4 miesiące, lub

b) służyli już z poboru conajmniej jeden rok.

Normy te są oparte na rozkazach, które regulowały zaciąg ochotniczy i służbę z poboru w 1919 i 1920 roku.

Ponadto urlopowanie na jeden rok dotyczy takich akademików-poborowych, którzy są reemigrantami i wskutek zawieruchy wojennej ani nie mogli wziąć udziału bezpośredniego w wojnie, ani nie byli w możności z powyższego powodu ukończyć swych studjów, a którym pozostaje jeden rok do końca studjów.

W związku z zarządzonem już wcieleniem do szeregów, którego termin przypadł na okres od 1-go do 7-go lipca r. b., oraz w celu umożliwienia technicznego przeprowadzenia powyższego urlopowania p. Min. Spr. Wojsk. zarządził w stosunku do poborowych, wymienionych dwuch roczników i odpowiadających wspomnianym warunkom, wstrzymanie terminów wcielenia do dnia 20 b. m.

Do tego czasu mają być załatwione wszelkie formalności, związane z udokumentowaniem powyższych warunków przez zainteresowanych.

W sprawach tych pośredniczy N. K. A., porozumiewający się ze stowarzyszeniami akademickiemi w innych miastach i który przedstawi Ministerjum Spr. Wojsk. odnośne podania wraz z dokumentami. Do dnia 20.7 r. b. podania będą rozstrzygnięte w Min. Spr. Wojsk. poczem wydane będą stosowne zarządzenia o urlopowaniu poszczególnych poborowych-akademików, odpowiadających wymienionym wyżej warunkom.

Po terminie 20.7 r. b. spóźnione podania nie będą już uwzględnione.

—::o::—

Sprawa nadużyć w Warsz. Dyrekcji Kolejowej

(PAT.). W poruszonej już w prasie sprawie nadużyć, popełnianych na stacji Warszawa - Gdańsk, Ministerjum Kolei komunikuje, że nadużycia te zostały wykryte przez samą Dyrekcję, a winni, po przeprowadzeniu dochodzenia służbowego, zostali oddani władzy sądowej. Nadużycie polega na sfałszowaniu listy płacy, dokonanem w tym wypadku, niestety przez pracowników, którzy w czasie długoletniej swej służby zdobyli sobie zupełne zaufanie. Suma zdefraudowana, sięgająca 26 tys. zł. nie będzie stratą dla Skarbu Państwa, znalazła bowiem zabezpieczenie na posiadłości jednego z winowajców.

—::o::—

Skandaliczna sprawa na tle rozruchów podatkowych.

Policja bije i uśmierca Kurpia.

Łomża i jej okolice przeżywały sensacyjne chwile podczas wielkiego procesu, źródłem którego były rozruchy na tle podatkowym w powiecie Kolneńskim w gminie Turośl.

W kwietniu 1924 roku kierownik ekspozytury śledczej w Łomży, aspirant Jarosiński, ukończywszy dochodzenie w sprawie powstałych na tle podatkowym rozruchów w pow. Kolneńskim, w związku z wynikami dochodzenia, zatrzymał i osadził w areszcie 9 osób.

Naraz w Turośli, około 4 wiecz. komendant posterunku, Basza, zawiadomił telefonicznie komendę powiatową w Kolnie, że tłumy ludzi ściągają ze wszystkich stron do Kolna, celem odbicia zatrzymanych i osadzonych w areszcie osób.

Na podstawie decyzji starosty, obsadzono niezwłocznie wejście do miasta przez konną i pieszą policję. Szły forpoczty i wywiady; zupełnie, jak na wojnie.

Ze strony policji grzmiały wezwania: „rozejść się; będziemy strzelać". Ze strony tłumu padł strzał, a odpowiedzią nań była salwa ze strony policji. Tłum się cofał, a policja, owładnąwszy dobrą pozycją, zaczęła zatrzymywać pod miastem i w samem mieście osoby podejrzane o udział w napadzie na miasto i spisywano protokuły.

Wynikiem tej ofensywy było wytoczenie 28 osobom sprawy karnej o udział w zbiegowisku, w celu uwolnienia więźniów i przeciwdziałanie sile zbrojnej policji.

Dodajmy, że już po cofnięciu się tłumu z pod Kolna, został wezwany do Kolna większy oddział policji z Turośli, który około północy wystąpił z t. zw. „marszem zabezpieczonym" i w ciągu nocy padło dużo strzałów i salw, z 10 przypuszczalnie karabinów. Tak się przedstawiają szczegóły sprawy.

Bardzo gorące rozprawy trwały dwa dni. Przewodniczył im wice-prezes sądu łomżyńskiego, Skarzyński, przy udziale sędziego Wilkiego i sędziego śledczego Głowackiego.

Oskarżał autor aktu oskarżenia, pprokurator Rogowski: Bronili adwokaci: Fr. Paschalski i Wacław Szumański z Warszawy, sen P. Zubowicz i J. Lachowicz z Łomży.

Przewód sądowy, w czasie badania 40 świadków (16-tu ze strony oskarżenia) był wielce urozmaicony. Zeznania przedstawicieli policji budziły sensację przez swą sprzeczność w ustalaniu najważniejszych momentów sprawy.

Rewelacyjne zeznanie złożył jedynie b. posterunkowy Dybkowski, który, — po sprowadzeniu go pod przymusem na sprawę, — ustalił, iż skoro już składał przysięgę, musi zeznać całkowitą prawdę. Oświadczył więc, że zeznania u Sędziego śledczego składał po uprzedniem pouczeniu go przez starszyznę, iż nic złego o policji nie trzeba mówić.

Przemilczał więc świadek, iż policja „bezczelnie biła" oskarżonych zaraz po aresztowaniu i na rynku w Kolnie, po sprowadzeniu ich tam **skutych w kajdany.**

Świadek zaznaczył nadto, iż mimo że był policjantem — łzy miał w oczach na ten widok i obawiał się temu przeszkodzić; rozjątrzenie jednak jego kolegów służbowych było tak wielkie, iż przy osłanianiu jednego z aresztowanych, sam został uderzony kolbą karabinową przez jednego z policjantów.

W końcu świadek — i to był punkt kulminacyjny jego zeznania — stwierdził, iż Kurp Malinowski, który podczas strzelaniny na szosie został postrzelony w brzuch przez jednego z policjantów i leżąc w rowie wzywał ratunku, przez tychże policjantów — w obecności świadka, został **„dobity kolbami"** — żeby się dłużej nie męczył.

Zeznanie to, które wywołało nadzwyczajne poruszenie i oburzenie sali, dało powód prokuratorowi do zażądania od sądu odpisu tegoż zeznania, celem wszczęcia śledztwa.

Niemniej prokurator popierał samo oskarżenie, żądając dla wszystkich podsądnych po 1½ roku więzienia.

Adw. Szumański w obronie swej mówił obszernie o historji i psychologji kurpiów, kochających wolność ponad wszystko w świecie i znanych z bohaterskich czynów w obronie Ojczyzny.

Powoławszy się w końcu na przysłowioną celność strzałów kurpiowskich, obrońca wyprowadzał wnioski co do dobrych zamierzeń rzekomo zbrojnego pochodu, gdyż, mimo tylokrotnych potyczek, nie dał on w wyniku nawet draśnięcia policji, pozostawił zaś trupa Kurpia i rany kurpiowskie.

Adw. Paschalski poddał druzgocącej analizie prawnej osnowę aktu oskarżenia, wskazując na wielki nietakt, nieumiejętność władz samorządowych i policyjnych w postępowaniu z kurpiami.

Adwokaci sen. Zubowicz i Lachowicz podkreślili polityczny efekt wyroku, wobec sąsiadujących z kurpiami mazurów pruskich, jak również wykazywali niewspółmierność dowodów winy z kwalifikacją prawną.

Sąd Okręgowy, po krótkiej naradzie, o godz. 1-ej po północy, ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

(— a).

—::o::—

Curiosa.

Jak wiadomo w zatargu między robotnikami rolnymi a obszarnikami szło o to, że ci ostatni nie chcieli się zgodzić na nowe rokowania w sprawie płac. Robotnicy domagali się od Rządu, żeby wobec powagi sytuacji i w celu uniknięcia strajku, interwenjował w zatargu stron. Rząd przychylił się do tego żądania i powołał Nadzw. Kom. Rozj. do rozstrzygnięcia sporu. W ten sposób upór obszarników został złamany, w sprawie płac odbędą się nowe rokowania.

Rozsądną decyzję Rządu zaopatruje „Dwugroszówka" takim tytułem: **„Zdecydowana postawa społeczeństwa skłoniła wichrzycieli do zastanowienia się".** Ponieważ zastanawiał się tylko Rząd do którego zwróciły się organizacje rob. roln. po interwencję, więc tylko Rządu może dotyczyć słowo „wichrzyciele".

Oto do czego dogadał się endecki brukowiec.

***

Pos. Kordowski z „Wyzwolenia" w demagogiczny sposób zwalcza P. P. S. na Kresach. Oczernia on zarówno cały klub P. P. S. w Sejmie za politykę „ugodową", jakoteż poszczególnych posłów, obdarzając ich „majątkami", wyśmiewając ich socjalizm i t. p.

Otóż tenże pos. Kordowski w piśmie „Wyzwolenie" prosi tenże klub P. P. S., by zwracał baczną uwagę na działalność polityczną tow. pos. Wolickiego.

Nie możemy pos. Kordowskiego więcej szanować, niż on sam siebie.

***

„Rzeczpospolita" ćwicząca się w „patrjotyzmie", głowi się obecnie nad tem, jakby usunąć nazwę „b. Kongresówki", przypominającą okresy rozbiorów, i czem zastąpić tę nazwę, aby b. Kongresówka mogła stanąć godnie obok Wielkopolski i Małopolski.

Jeden z czytelników „Rzeczpospolitej" proponuje, by b. zabór rosyjski nazwać Centropolską, kresy zaś Kresopolską.

Pomysły te są równie śmieszne, jak cała impreza „Rzeczpospolitej". Jeżeli idzie o nazwy historyczne, to i obecnie obok Wielkopolski i Małopolski są w użyciu nazwy Mazowsza, Kurpi, Podlasia, Polesia i t. d. „B. Kongresówka" nie istniała jako część Polski historycznej, ani nie stanowi odrębnej części Polski dzisiejszej, nie wymaga ona tedy specjalnej nazwy. Co się zaś tyczy faktu, że pewna część ziem polskich była przez wiek z górą pod najazdem rosyjskim, to tu obowiązuje prawda historyczna. Zabór rosyjski był „Kongresówką", był „Królestwem" i tego nikt nie usunie żadnemi kombinacjami. Historycy nie będą pisali o Centropolsce, tylko o b. Kongresówce, lub b. Królestwie Polskiem, dla reszty społeczeństwa zaś cała ta zabawa jest zupełnie zbyteczna. Są nazwy historyczne ziem polskich, są współczesne nazwy wedle podziału administracyjnego i to zupełnie wystarczy.

***

„Głos Pomorski" donosi, że na posiedzeniu Rady Miejskiej w Bydgoszczy uchwalono zawrzeć kontrakt z p. Bendą jako przyszłym dyrektorem złączonych teatrów: bydgoskiego, toruńskiego i grudziądzkiego. „Wynikła przytem kwestja narodowości p. Bendy-Spitzbarta. Wyjaśnił ją radny p. Zmudziński, stwierdzając na podstawie urzędowych badań, iż p. Benda-Spitzbart nie jest żydem.

P. Benda wie teraz, że jego największą kwalifikacją artystyczną jest to, że nie jest żydem.

—::o::—

Szelmostwo.

W Nr. 96 tygodnika „Głos Prawdy", p. W. Stpiczyński pozwolił sobie na umieszczenie następującego ustępu w artykule wstępnym p. t. Tęsknota do mętnej wody:

„Jeżeli wziąć pod uwagę, że P. P. S. nie odrzuca zasady pluralności przy wyborach ciał samorządowych gminnych, trudno sobie wyobrazić bardziej pojednawczą, centrową partję polityczną".

Dopóki p. Stpiczyński drukował w swojem pisemku różne głupawe „rozumowania", w których krańcowe nieuctwo łączyło się z bezgraniczną pewnością siebie, nie zwracaliśmy na nie uwagi, z chwilą wszakże, gdy na scenę występuje metoda nikczemnego łgarstwa, trzeba temu panu porządnie i bez ceremonji dać po łapach.

Też „radykał polski"!

—::o::—

Gwałty wobec rob. rolnych.

ZBRODNICZY CZYN ADMINISTRATORA PAŃSTWOWEGO.

Dnia 11 lipca b. r. tow. Kowalec, pragnąc zlikwidować zatarg między robotnikami sezonowymi a państwową szkółką w Sielcu (pow. Pinczów) udał się do zarządcy szkółek, dr. Cybulskiego. Dr. Cybulski, miast mówić o zatargu, począł bajać o 50 miljonach rubli, które rzekomo Związek otrzymał od bolszewików. Tow. Kowalec stanowczo zaprotestował przeciw takiemu traktowaniu sprawy.

Dr. Cybulski rzucił się wówczas na tow. Kowalca i jakiemś tępem narzędziem uderzył go między oczy, co spowodowało utratę przytomności i obfity upływ krwi z nosa i ust.

Wezwano lekarza i policję, która natychmiast sporządziła protokuł. Tem nie mniej, dr. Cybulski dotąd nie został aresztowany.

Co na to odpowiednie władze?

KATOWANIE DZIECI.

Dnia 6-go lipca w folwarku Młyniska (pow. Żydaczów) 12-letni Przytulak wdrapał się na czereśnie młynarza. Młynarz obił chłopaka a następnie poszedł ze skargą do administratora dóbr (majątek państwowy) Bambergera.

Ten ostatni wezwał chłopca wraz z matką, a w międzyczasie przygotował kij z sękami o 1½ cm. średnicy.

Chłopaka przerzucono przez poręcz ganku, a ponieważ młynarz odmówił bicia, Bamberger własnoręcznie, z uśmiechem na ustach, wymierzył chłopcu 25 plag.

Chłopca trzeba było zawieźć do lekarza, ale z miejscowych ludzi nikt tego nie chciał uczynić, bojąc się zemsty administratora. Dopiero leśniczy, zamieszkały w odległości 5 kilometrów od Młynisk zawiózł chłopca do dr. Aszkenazego w Żórawinie, który poprostu nie chciał wierzyć, aby można było w ten sposób rozmyślnie skatować dziecko.

Gdy Przytulakowa zajechała do domu, spotkał ją Bamberger ze słowami: „w tej chwili wynoście się ze skarbowego mieszkania".

Oto jak postępują zwyrodniali ludzie, na stanowiskach zarządców majątkiem państwowym.

RUGI ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

W b. zaborze pruskim obowiązuje prawo, zabraniające wysiedlania robotnika rolnego z mieszkania, bez dostarczenia mu równowartościowego lokalu. Ale prawo swoją drogą, a samowola władz — swoją.

W pow. kartuzkim w ostaich dniach wysiedlono do chlewów:

Litwina z Żukowa (własność wójta Poćwiardowskiego, do którego m. in. należy obowiązek dostarczania mieszkań w całej gminie), Penka z Kokoszek, oraz Kąkola z Byszewa.

Właściciel Małych Radowisk, pow. Wąbrzezno, Wilamowski, wyrzucił pod gołe niebo a później do chałupy, która lada moment się zawali, 72 letniego starca z chorą żoną. Starzec ten pobiera 11 złotych renty miesięcznej, czyli po prostu umiera z głodu.

A teraz biegł. I to biegł dość szybko, aby ukryć się przed wzrokiem tamtego.

Wreszcie, goniąc resztkami sił, pomyślał w ostatecznej rozpaczy: „Umrę, a nie potrafię obiec raz jeszcze naokoło" — i w tejże chwili usłyszał, że Carlier potknął się ciężko i stanął. Kayerts zatrzymał się także. Znajdował się z tyłu domu, a tamten od frontu, jak przedtem. Usłyszał, że Carlier pada na krzesło, przeklinając, i nagle nogi ugięły się pod nim: osunął się na podłogę z plecami opartemi o ścianę. Usta miał suche jak żużel, a twarz mokrą od potu — i łez. O co im poszło? Pomyślał, że to chyba straszne złudzenie; pomyślał, że przeżywa to we śnie; pomyślał, że dostaje pomieszania zmysłów! Po chwili opamiętał się. O co się właściwie pokłócili? O ten cukier? Cóż za idjotyzm! Ależ da mu ten cukier — nie potrzebuje tego cukru. I zaczął dźwigać się z ziemi, ogarnięty nagłem poczuciem bezpieczeństwa. Ale zanim jeszcze stanął na nogach, odruch zdrowego rozsądku pogrążył go znów w rozpaczy. Pomyślał: „Jeśli ustąpię teraz temu rozbestwionemu żołdakowi, jutro zaczną się te same okropności — i pojutrze — i następnego dnia — i ciągle. Będzie występował z coraz to innemi pretensjami, podepcze mnie, zadręczy, zrobi ze mnie swojego niewolnika — i będę zgubiony! Zgubiony! Parowiec nadejdzie może za wiele dni — może nigdy nie nadejdzie" Trząsł się tak silnie, że musiał znów usiąść na podłodze. Dygotał bezradnie. Czuł, że nie może i nie chce już się ruszyć. Odchodził od zmysłów, pojąwszy nagle, że znalazł się w położeniu bez wyjścia — że śmierć i życie stały się w mgnieniu oka jednako trudne i straszne.

(Dok. nast.).

—::ooo::—

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Sejm uchwalił na wczorajszem posiedzeniu dwie ustawy, mające znaczenie dla klasy pracującej. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjął ustawę o sześciomiesięcznem odszkodowaniu dla tych robotników i pracowników prywatnych fabryk tytuniowych, które z winy właścicieli zostały przez Rząd zamknięte. W drugiem zaś czytaniu Sejm uchwalił nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowelizacja polega na tem, iż ustawa obejmuje obecnie także pozbawionych pracy pracowników umysłowych. Jednakże wskutek poprawek poczynionych przez posłów prawicowych i włościańskich, *znaczenie noweli schodzi do minimum,* gdyż ogranicza się tylko do pracowników przedsiębiorstw zatrudniających wyżej pięciu osób, oraz przewiduje maksymalny dzienny zarobek w wysokości 8 złotych. Krzywdzi ponadto pracowników umysłowych i pod tym względem, że udział ich w wkładce ubezpieczeniowej (40%) jest wyższy, aniżeli udział robotnika, który ponosi tylko 25% wkładki. Pozatem Skarb Państwa żadnych ciężarów z tej racji nie ponosi.

Towarzysze nasi zgłosili szereg poprawek, których na plenum doskonale bronił tow. Ziemięcki, lecz przeciwnicy inteligencji pracującej poprawki nasze odrzucili.

Z ważniejszych spraw, jakie Sejm wczoraj załatwił, na podkreślenie zasługuje przyjęcie ustawy, zwalniającej samorządy od udziału w utrzymaniu policji oraz przyjęcie ustawy regulującej obrót cukrem.

Ostrze tej ustawy, skierowane przeciwko spożywcy, *znacznie stępione zostało przez przyjęcie już na komisji zaproponowanej przez naszych towarzyszów poprawki, iż ceny cukru będzie regulował Rząd i w ten sposób konsument nie będzie wydany na łup nienasyconych przemysłowców cukrowniczych.*

Inne poprawki, których wczoraj na plenum bronił tow. Zaremba, a mające na celu zabezpieczenie interesów spożywców, Sejm odrzucił.

Posiedzenie 236.

Początek o godz. 4 min. 15.

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Pos. **Puchałka** referował nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta uwzględnia także pracowników umysłowych, zarabiających do 500 zł. miesięcznie, a zatrudnionych w zakładach w których pracuje więcej niż 5 robotników. Wkładka wynosi 2½% zarobku, przyczem najwyższa norma zarobku wynosi 8 zł. dziennie. Ta wkładka dzieli się tak, że pracownik umysłowy płaci $^2/_5$ a zakład $^3/_5$. Skarb Państwa nic nie dopłaca. Komisja postanowiła, aby określanie kategorji, kogo należy uważać za pracownika umysłowego pozostawić ministrowi pracy. Ustawa nie obejmie wszystkich bezrobotnych, lecz najwyżej 25,000 pracowników umysłowych, jako tych, którzy będą korzystali z zasiłku.

P. **Harasz:** Wniosek mniejszości domaga się, aby Skarb Państwa dopłacał do zasiłków tak samo, jak dopłaca w stosunku do robotnika. Prócz tego domagamy się, aby norma najwyższa zarobku wynosiła nie 8 zł., lecz 10 zł. dziennie, a tak samo żeby do zarobku były wliczane także świadczenia w naturze, jakie pracownik umysłowy pobiera od pracodawcy.

Tow. pos. **Ziemięcki:** Przewidywania nasze okazały się słuszne co do pracowników umysłowych. Rząd musiał wnieść taką ustawę, ale w tej postaci, jaką jej nadała większość komisji będzie dalej trwała sytuacja dotychczasowa, że Rząd będzie musiał udzielać doraźnej pomocy dla tych pracowników umysłowych, którzy są zatrudnieni w małych zakładach. Popieramy wnioski mniejszości co do usunięcia tego niesłusznego rozróżnienia i co do dopłaty Skarbu. W komisji udało się nam usunąć artykuł projektu rządowego, który zaliczał kwoty już użyte na doraźną pomoc jako pożyczki Funduszu Bezrobocia, jednakże posłowie Rusinek i ks. Styczyński chcą ten artykuł napowrót wprowadzić w swoim wniosku mniejszości. Oświadczamy się przeciw temu wnioskowi, gdyż w takim razie kto inny zaciągnąłby pożyczkę, a kto inny byłby obarczony jej spłatą.

P. **Waszkiewicz** wytyka wady ustawy. Jeżeli przejdzie poprawka o udział Skarbu Państwa, to możliwe będzie także obniżenie składki z 2½% na 2%, czego również nasz wniosek się domaga. Jest także niezrozumiałe, dlaczego przy rozdziale wkładki robotnik płaci ¼ a zakład ¾, natomiast jeżeli chodzi o pracownika umysłowego, to ten ma płacić więcej, bo $^2/_5$ a pracodawca tylko $^3/_5$. Dlatego poprawka nasza domaga się, aby w tej noweli obowiązywał stosunek ¼ do ¾.

Przemawiali jeszcze p. **Kronig** i p. **Puchałka** (Ch. D.), poczem w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości, prócz poprawki p. Rusinka (Piast) i ks. Styczyńskiego (Zw. L. N.), aby dodać przepis, według którego wszelkie wydatki, poniesione przez Skarb na doraźną pomoc dla pracowników umysłowych mają być traktowane, jako pożyczki udzielone Funduszowi Bezrobocia, o ile te wypłaty nie zostały przewidziane w budżecie na rok 1925.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

ODSZKODOWANIE DLA ROBOTNIKÓW ZAMKNIĘTYCH FABRYK TYTUNIOWYCH.

Przystąpiono do noweli do ustawy o monopolu tytuniowym będącej wynikiem wniosków poselskich. Sprawozdawca p. **Gdyk** (Ch. D.): Nowela ma na celu wyrównanie krzywd robotników i pracowników fabryk tytuniowych, zamkniętych z winy właścicieli przez Rząd. Ustawa niniejsza postanawia, że otrzymają oni z dochodu monopolu tytuniowego odszkodowanie w wysokości 6-miesięcznego zarobku, od którego ewentualnie będą potrącone wypłacone już odszkodowania.

Pozatem Komisja proponuje rezolucję, by Rząd polecił monopolowi tytuniowemu, by nie narzucał hurtowniom papierosów, wyrobionych w fabrykach prywatnych, oraz by wypuścił na rynek tytuń niższego gatunku, albo machorkę.

Wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali posł. **Wygodzki** (Koło żyd.), **Harasz** (Ch. D.), **Matakiewicz** (Kat. Lud.), **Sanojca** (Wyzw.), **Wojtiuk (komun.)** i Dyr. Depart **Głowacki.**

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto również rezolucję Komisji oraz rezolucję pos. Matakiewicza, aby Rząd polecił monopolowi tytuniowemu czuwanie nad jakością wyrobów tytuniowych, nie przydzielał trafikom wyrobów niepopularnych lub zbyt drogich w nadto wielkich paczkach.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o wstrzymaniu kar za przestępstwa leśne.

UTRZYMANIE POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Potem p. **Putek** (Wyzw.) referował nowelę do ustawy o policji państwowej. Dotąd ¼ kosztów utrzymania policji obciążała samorządy. Podczas rozpraw budżetowych zwyciężyła zasada, że koszt utrzymania policji powinien obciążać wyłącznie Państwo. Wydatek ten wynosi w Polsce około 15 miljonów i ta sprawa budżetowo została już załatwiona. Obecnie chodzi o znowelizowanie ustawy o policji w tym duchu.

Wiceminister Skarbu Markowski zastrzega się, że samorządy wszędzie mają obowiązek przyczyniać się w pewnym stopniu do utrzymania policji. Udział ich nie powinien być tak wielki, jak dotąd był u nas, lecz całkowicie również nie powinny być zwolnione.

Przemawiali jeszcze posł. Ilkow i Ballin, poczem ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

UREGULOWANIE OBROTU CUKREM.

Ustawę o uregulowaniu obrotu cukrem referował p. **Mianowski** (Ch. D.). Wskutek wystąpienia 14 cukrowni ze związku i braku ustalenia kontyngentu wewnętrznego i na eksport wytworzył się stan, że nieuczciwa konkurencja mogłaby doprowadzić do zniszczenie mniejszych cukrowni. Państwo musi zatem wkroczyć, gdyż w grę wchodzą poważne interesy kraju. Przemysł cukrowniczy spożywa rocznie 50,000 wagonów węga, zatrudnia 47,000 robotników, pod plantacjami buraków jest 168,000 ha, których uprawą zajmuje się 80 — 100 tys. robotników. Wywóz cukru przyniesie walut obcych za 75,000,000 zł., a podatek od cukru — 100,000,000 zł. Dalej mówca przytacza cyfry, dowodzące o ile konsumcja jest u nas niższa, niż na Zachodzie.

Pos. tow. **Zaremba.** Dotychczas cały nasz przemysł cukrowniczy był dostosowany do eksportu. Z chwilą kiedy Rząd wdaje się w tę sprawę, musimy domagać się, aby Rząd dążył do zwiększenia konsumcji krajowej. Tymczasem nic o tem niema w tej ustawie. Raczej przebija się myśl, że spożywca musi zapłacić za to, aby przez 4 lata mogły się utrzymać gorzej urządzone cukrownie. Poprawki nasze idą w tym kierunku, aby dać możność powiększenia krajowej konsumcji. Zgłaszamy też rezolucję, aby Rząd zrewidował ceny i przedłożył Sejmowi wyniki swej akcji w tej dziedzinie. Cyfrom przemysłowców nie możemy wierzyć, gdyż cukrownicy przedstawili cyfry nieprawdziwe, które nie były przez nikogo sprawdzane. Domagamy się, aby Rząd kontrolował koszty produkcji i ażeby miał prawo tylko do obniżania, a nie podwyższania cła.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w drugiem czytaniu bez zmian.

DROBNE SPRAWY.

Następnie Sejm przyjął wniosek „Piasta" w sprawie przedłużenia kredytów udzielonych małym rolnikom i spółdzielniom robotniczym.

Dalej przyjęto nowelę do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn, odrzucono zaś wniosek „Wyzwolenia" w sprawie odroczenia pierwszej raty podatku gruntowego i majątkowego.

Wreszcie załatwiono w myśl wniosków Komisji poprawki Senatu do noweli do ustawy o urządzeniu sądownictwa i postępowaniu cywilnem.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 4 popoł.

——::o::——

KRONIKA PARLAMENTARNA.

DO TOW. POSŁÓW.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu obecność wszystkich tow. posłów jest bezwzględnie konieczna, ponieważ w trzeciem czytaniu będzie głosowana ustawa o reformie rolnej.

(—) N. Barlicki.

SYTUACJA W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ.

Rokowania pomiędzy klubami ludowemi a Ukraińcami i Białorusinami, prowadzone przy pośrednictwie tow. Barlickiego, do ścisłego porozumienia nie doprowadziły. Różnice dotyczą kilku jeszcze punktów, i nie jest wyłączone, że mniejszości powrócą dzisiaj znów do taktyki obstrukcyjnej, a nasi komuniści od siedmiu boleści i przyjaciele b. referenta politycznego II oddziału sztabu gen. Szeptyckiego, b. peowiaka, b. piłsudczyka, b. wyzwoleńca p. Wojewódzkiego, poczują się w odpowiednim dla siebie żywiole.

Na prawicy panowała wczoraj i onegdaj z powodu rokowań oburzona konsternacja. „Warszawianka" p. Strońskiego szalała, Związek Ludowo-Narodowy, rozdzierany przez kłótnie zwolenników p. St. Grabskiego i grupy ziemiańskiej, robił miny tajemnicze, a nieokreślone. Sądząc z artykułu „Gazety Warszawskiej" zwycięstwo odnieśli pierwsi. Dzień dzisiejszy rozstrzygnie prawdopodobnie o losach reformy rolnej.

W kuluarach opowiadano, że prawica zamierza atakować specjalnie punkty ustawy, gwarantujące prawa oraz interesy robotników rolnych. Nie potrzebujemy dodawać, że w tej sprawie P. P. S. będzie nieprzejednana.

***

Dwudniowe rokowania, które przedstawiciele stronnictw ludowych prowadzili z przedstawicielami klubów słowiańskich mniejszości obracały się koło uzgodnienia artykułów 44, 50, 51 i 52 ustawy.

Art. 44 udało się uzgodnić.

Art. 50 uzgodniono przez wstawienie wyrazu „przedewszystkiem". Brzmiałby on w ten sposób: „Parcelowane obszary winny być zużytkowane **przedewszystkiem** na uzupełnienia karłowatych gospodarstw..." i t. d.

Przy art. 52 omawiającym kolejność parcelacji, układające się strony zgodziły się na zaproponowaną przez przedstawicieli P.P.S. i „Wyzwolenia" poprawkę, która polega na tem, że do punktów **b.** (zasłużeni żołnierze armji polskiej), **c.** (rodziny, wdowy i sieroty, pozostałe po poległych żołnierzach armji polskiej, oraz polskich formacji ochotniczych) i **d.** (absolwenci szkół rolniczych) ma być dodany ustęp: „mieszkańcy sąsiednich z parcelowanym majątkiem wsi".

Do art. 51 Ukraińcy i Białorusini domagali się przyjęcia poprawki pos. Chruckiego, aby nabywcami gruntów, wydzielonych z dóbr kościelnych mogli być wyznawcy tegoż samego kościoła, do którego należały przejęte dla parcelacji dobra.

Towarzysze nasi przeciwstawili się tej poprawce, tłumacząc Ukraińcom i Białorusinom całą szkodliwość wprowadzania czynnika wyznaniowego do ustawy. Przedstawili im chaos, jaki może wyniknąć z takiego stawiania kwestji oraz niesprawiedliwość w stosunku nawet do samej ludności ukraińskiej i białoruskiej. Gdy jednak przedstawiciele mniejszości upierali się przy swojem żądaniu, towarzysze nasi oświadczyli, iż jeśli tylko o ten punkt mają się rozbić rokowania, to gotowi są pójść i na to ustępstwo.

Rokowania wprawdzie nie rozbiły się, ale porozumienia także nie osiągnięto, gdyż na zapytanie tow. Moraczewskiego, czy po przyjęciu wszystkich ich żądań Ukraińcy i Białorusini będą głosowali za ustawą, ci po długich kilkugodzinnych wywodach odrzekli, iż za ustawą **w każdym bądź razie** głosować nie będą.

Rozmowa była skończona...

***

W kuluarach sejmowych mówiono wczoraj, iż Zw. Chłopski ma dzisiaj wystąpić z wnioskiem odłożenia trzeciego czytania ustawy na dni 10. Pozatem zapewniano, że N. P. R. ma zgłosić wniosek o ponowne odesłanie ustawy do komisji, do czego N. P. R. ma już podobno zapewnioną w Sejmie większość.

Słowem dzień dzisiejszy może przynieść najnieprawdopodobniejsze niespodzianki.

Losy reformy rolnej są spowite we mgłę.

***

Do trzeciego czytania ustawy o reformie rolnej zgłoszono 320—wyraźnie trzysta dwadzieścia — poprawek.

Z KOMISJI PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.

Sprawa nadużyć w salinach inowrocławskich.

Komisja rozpatrzyła wczoraj wniosek pos. tow. Stańczyka w sprawie nadużyć w salinie rządowej w Inowrocławiu, popełnianych na szkodę Skarbu przez kilku urzędników i naczelnika saliny.

Referent tow. pos. Stańczyk przedstawił Komisji cały szereg wypadków, gdzie urzędnicy salinarni nadużyli swego stanowiska na niekorzyść Skarbu, a kiedy robotnicy w sprawie nadużyć zrobili doniesienie do prokuratora, to naczelnik saliny zaczął ich usuwać z pracy. Mówca zgłosił

Złotogród.

Złoto — błoto... Cudowny rymek, a jakże!... Zdawna już marzył o tem głuchy pan poseł i ksiądz proboszcz zawzięty na socjalistów.

Pan burmistrz zaś nowy frak kazał zrobić — przeto, niema rady, — trzeba urządzić wielką narodową uroczystość, na złość wszelkim socjałom. Na pohybel im! Wyrzkyknęli radni miejscy i dalejże pisać do pana Prezydenta na ślicznym papierze i jeszcze do jednego biskupa! Przyjeżdżajcie ojcowie — błogosławcie!...

Błoto niechaj się zmieni w złoto i nie będzie odtąd Zduńskiej Woli, ale będzie piękny Złotogród. Kiedyś tam pewien poczciwy szlachcic Złotnicki, co dawno umarł, a w ciągu całego życia popełnił jedyny znaczniejszy uczynek aby powiększyć swoje dochody założył miasteczko Zduńską Wolę. Jakto tam z tem zakładaniem było tego nikt nie wie napewno, ino że różne chodzą między ludem gadki.

Różne też odtąd przychodziły po błotnych drogach do Zduńskiej Woli — czasy. Zdarzało się, że i głodno i chłodno, i nędza, i choroba ze śmiercią na grzbiecie grzebią się po błocie.

I mimo, że Polska jest teraz wolna, szczęśliwa, uroczysta, w błotnej Zduńskiej Woli coraz gorzej i gorzej! Błoto już otwarło drzwi chałup tkackich, wtargnęło do izby, pełza po przegniłej podłodze, przegryza ją.

Zimą, gdy drżące z zimna dzieciaki tulą się nocą na barłogu, błoto sobie spokojnie zamarza i odtaje w dzień dopiero, gdy Mańka rozpali ogień z tych drewek, co to je Józek o milę z lasu przydźwigał, aż sobie uszy odmroził. Mańka odgrzeje nadmarznięte kartofle, a w izbie błoto odtaje i będzie furczał warsztat ojcowy, a matka pójdzie do fabryki na dwie zmiany i wróci wieczorem zmęczona. W nocy będzie znów kaszlać i krwią pluć.

Bo to jest błoto, co już dalej przewierca się: do płuc... do kości od ziemi! Małemu Felkowi wykrzywiło nogi...

Hej błoto! błoto!... Pełno go wszędzie. Pełza sobie cicho, pokornie po murach fabryk, po ceglanych podłogach, tak się chowa pod furczące warsztaty... Zamiatać, sprzątać, wycierać, ludziom za to płacić — po co?

A ksiądz proboszcz co niedziela powtarza z ambony, że w stajence gdzie się Chrystus narodził, nie było ani podłogi, ani okien, ani pieca, ani łóżka — tylko żłób i siano. Więc wierni, póki tylko siano jest jeszcze, póki desek parę i dach nad głową — będziecie zadowoleni, szczęśliwi i zasłużycie sobie na zbawienie wieczne...

Że więc cała Zduńska Wola, z wyjątkiem kilku fabrykantów i urzędników, blizka jest zbawienia, przeto jest najszczęśliwszem miejscem na zemi. Będzie się nazywała Złotogrodem.

Trzeba się we fraki ubrać, żeby było elegancko! A do fraka trzeba włożyć śnieżnej białości koszulę, żeby nie było widać serca brudnego w brudnej włochatej piersi. Ręce trzeba wymyć na czysto, żeby nie było znać...

I było wszystko uroczyście. Biły radośnie dzwony. Przyjechał pan Prezydent. Wszyscy gadali wyuczone mowy... tylko ani słowa więcej, jak papugi!...

Ksiądz biskup chodził z kropidłem i święcił wszystko — ludzi na błocie i błoto w ludziach...

A słońce złociło z góry wszystko i lśnił w blaskach amarantów Złotogród!

Panowie we frakach, panie i panienki jak anioły — na biało. Jak dobrze! jak pięknie! I mówić tu, że źle jest w Zduńskiej Woli.

Dobrze jest, bo ksiądz z posłem gospodarzą, a że obadwaj są głusi i ślepi, to i lepiej, bo ani nędzy, ani błota nie widzą.

Uroczyście biją dzwony. Kłaniają się dygnitarze we frakach...

Tylko tam przez małe okienka, przez potłuczone szybki z nędznych chałup tkackich patrzą wyblakłe, krwią nabiegłe oczy...

Nie wyjdą dzisiaj na to święto. Wstydzą się. Nie mają przyodziewku. Wstydzą się bladych pożółkłych twarzy, bosych nóg powykręcanych wilgocią.

Tylko mały Felek bosy i obdarty poleciał, bo ciekawy, ale go policjant odpędził.

— Precz ty obdartusie! a nie śmiej mi się tu Prezydentowi pokazywać, bo do kozy wsadzę.

I było złoto w Złotogrodzie — tylko tkacze z chałup nie wyszli, bo nie mieli w czem i nie mieli czasu.

Tylko izby tkackie dalej błoto zalewa choroby trapią, suchoty latają z płuc do płuc, błoto kości wykręca. I raz wraz cienie jasne z ciemnych izb lecą ku niebu błękitnemu.

Zbawieni!...

Hej księże proboszczu i ty panie pośle! Przystaw trąbkę do ucha i słuchaj! Dostojni goście słuchajcie! Nie pomoże święcenie, ani amarantowe bibułki, ani nowe fraki... Błoto złotem nie będzie.

J. Niw.

——::o::——

2 rezolucje, z których pierwsza wzywa Ministra Przemysłu i Handlu do natychmiastowego zawieszenia w czynnościach kilku urzędników saliny w Inowrocławiu, druga — proponuje Sejmowi wybranie specjalnej Komisji do zbadania gospodarki w salinach państwowych ze specjalnem uwzględnieniem saliny w Inowrocławiu.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, którzy jednomyślnie zajęli stanowisko, że sprawa poruszona przez pos. tow. Stańczyka ma charakter incydentalny, że Komisja nie jest kompetentna do orzekania o winie urzędników.

Argumenty te zbijał tow. Stańczyk.

Na wniosek pos. Byrki o rozszerzenie drugiego wniosku co do wybrania Komisji do zbadania nietylko gospodarki w salinach, ale we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych, referent wyraża zgodę, jeżeli Komisja ta rozpocznie badanie od salin.

Przyjęto za zgodą wszystkich obecnych wniosek:

„Sejm wybiera Komisję, złożoną z 9-ciu członków do zbadania gospodarki rzeczowej i osobowej w przedsiębiorstwach państwowych ze szczególnem uwzględnieniem salin. W skład Komisji wchodzą nadto: referent budżetu Min. Przemysłu i Handlu i referent budżetu Min. Skarbu na rok 1925“.

Referentem na plenum Sejmu wybrano tow. posła Stańczyka.

——::o::——

KRONIKA POLITYCZNA.

PRZYJAZD DELEGATA DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.

(PAT.). Dnia 16 b. m. przybył do Warszawy pełnomocnik Rządu do rokowań handlowych polsko - niemieckich W. Prądzyński, aby złożyć sprawozdanie Rządowi i otrzymać dalsze instrucje.

Stanowisko Rządu niemieckiego w sprawie prowizorjum stwarza sytuację taką, że nie należy się liczyć z zawarciem prowizorjum w niezadługim czasie.

P. Prezes Rady Ministrów oraz Min. Przemysłu i Handlu odbyli tegoż dnia konferencję z p. Prądzyńskim.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z PERSJĄ

Dn. 6 b. m. Charge d'Affaires polski w Teheranie, p. St. Hempel, złożył na ręce perskiego Ministra Spraw Zagranicznych swój list wprowadzający. W ten sposób wznowione zostały stosunki dyplomatyczne z Persją, z którą Polska przedrozbiorowa utrzymywała żywy kontakt.

***

Poseł szwajcarski, p. de Segesser-Brunegg, wyjechał na urlop, a zastępować go będzie w charakterze Charge d'Affaires a. i. p. P. Steiner.

TELEGRAMY

Odpowiedź niemiecka na notę Francji

Niemcy nie zgadzają się na prawo Francji do przemarszu wojskowego i odrzucają żądania Francji w obecnej formie.

Berlin, 16 lipca. (PAT.). Zasadnicza treść odpowiedzi niemieckiej na notę francuską w sprawie paktu jest następująca: Rząd niemiecki gotów jest prowadzić w dalszym ciągu rokowania w celu zawarcia paktu gwarancyjnego między Niemcami, Anglją i Francją, uważa jednak *prawo przemarszu Francji przez terytorjum niemieckie za sprzeczne z paktem gwarancyjnym.* Co do wymienionej w nocie francuskiej gwarancji przez Francję umów arbitrażowych, zawartych między Niemcami, a jej wschodnimi sąsiadami, odpowiedź niemiecka zaznacza, że dla rządu niemieckiego nie jest jasne, co Francja przez to rozumie. Bliższe wyjaśnienie tej kwestji jest konieczne. *Nota niemiecka odrzuca żądania Francji w ich obecnej formie.* Co się tyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, Niemcy oświadczają gotowość swą w tym kierunku, jeżeli Francja zgodzi się na wszystkie wysunięte przez Niemcy założenia, w szczególności zaś co do art. dotyczącego prawa przemarszu przez Niemcy w razie akcji wojskowej Ligi Narodów. Tekst noty niemieckiej nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Redakcja ostateczna noty nastąpi po posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu oraz po konferencji premjerów państw Rzeszy, która odbędzie się w piątek.

Ustawa waloryzacyjna w Niemczech

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: ustawa waloryzacyjna została przyjęta w Reichstagu większością około 30-tu głosów. Giełda berlińska przyjęła uchwałę Reichstagu nieprzychylnie. Kurs pożyczek wojennych znacznie spadł. Nowa ustawa dotyka również cudzoziemców, którzy są posiadaczami ziemi w Niemczech. Dzienniki niemieckie obliczają, że austrjaccy posiadacze ziemi w Niemczech stracą w następstwie tej ustawy 150 milj. mk. Dziennik uważa za możliwe, że państwa zagraniczne zaprotestują przeciwko wzmiankowanej ustawie.

Berlin, 16 lipca. (PAT.). Prezydent republiki niemieckiej, Hindenburg, podpisał dzisiaj ustawę waloryzacyjną.

Minister Skrzyński w Ameryce

Nowy Jork, 16 lipca. (PAT.). Prasa amerykańska ujawnia wielkie zadowolenie z powodu przybycia ministra Skrzyńskiego, podkreślając pokojowe stanowisko Polski oraz postępy, dokonane prze nią w dziedzinie ekonomicznej i finansowej.

Minister Skrzyński uda się do Swampscott, aby złożyć Coolidge'owi pozdrowienia w imieniu narodu polskiego.

Wojna w Marokko

ABD-EL-KRIM NIE ZGADZA SIĘ NA ZAWIESZENIE BRONI.

Paryż, 16 lipca. (PAT.). „Le Journal“ donosi z Fezu, że stan liczebny posiłków, oczekiwanych w Maroku ma równać się jednemu korpusowi armji. Ten sam dziennik donosi, że Abd-el-Krim miał oświadczyć półurzędowemu emisarjuszowi francuskiemu, że nie zgodzi się na żadne zawieszenie broni.

POSIŁKI FRANCUSKIE.

Paryż, 16 lipca. (PAT.). W myśl powziętych dawniej uchwał odeszły do Maroka posiłki, aby zapewnić bezpieczeństwo strefy francuskiej i ułatwić zawarcie pokoju przez odniesienie sukcesu nad Abdel-Krimem. Posiłki te będą w ten sposób skoncentrowane, że będzie zabezpieczone użycie ich w warunkach najkorzystniejszych. Marszałek Petain odjeżdża do Maroka, aby z marszałkiem Lyautey'em naradzić się nad wszystkiemi zarządzeniami, które muszą być powzięte. Marszałek Petain dzisiaj o godz. 17-tej odjechał do Tulzy, skąd następnie uda się do Rabatu.

Międzynarodowa Konferencja w sprawie chińskiej

Waszyngton, 16 lipca. (PAT.). Prezydent Coolidge, który jeszcze przed trzema dniami zamierzał zaniechać projektu zwołania koferencji międzynarodowej w sprawie Chin, zmienił nagle swe stanowisko. Departamenty stanu spraw zagranicznych i handlu przygotowały już wszystkie dokumenty, potrzebne dla delegatów amerykańskich na powyższą konferencję międzynarodową. Departament stanu spraw zagranicznych pozostaje w kontakcie ze wszystkiemi mocarstwami, podpisanemi na traktacie waszyngtońskim, dążąc do zwołania wspomnianej konferencji w możliwie najbliższym terminie.

Doniosłe orzeczenie Austrjackiego Trybunału Administracyjnego

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.). Powołując się na układy w sprawie ochrony mniejszości, zawarte między Polską, Jugosławją i Rumunją z jednej, a Ententą z drugiej strony, Trybunał Administracyjny w Wiedniu wydał przed kilku tygodniami orzeczenie odmawiające obywatelstwa austrjackiego całej kategorji osób, przeważnie emerytów, którzy, jakkolwiek posiadają prawo przynależności do jednej z gmin austrjackich, urodzili się jednakże poza granicami dzisiejszej Austrji. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., to orzeczenie austrjackiego Tryb. Adm. nie jest miarodajne dla państw sukcesyjnych. Sprawa ta będzie mogła być uregulowana tylko w drodze rokowań między zainteresowanymi rządami. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd austrjacki przedłożył rodzaj projektu ustawy, regulującego obywatelstwo tych osób, które zostały dotknięte rozstrzygnięciem austrjackiego Trybunału Administracyjnego.

Wiedeń 16 lipca. (PAT.) „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł adw. dr. Edmunda Kornfelda, omawiający znaczenie decyzji austrjackiego Trybunału Administracyjnego w sprawie obywatelstwa osób, które wprawdzie mają przynależność austrjacką, jednak urodziły się poza granicami dzisiejszej Austrji. Autor artykułu zaznacza, że wskutek decyzji Trybunału Administracyjnego w Wiedniu traci austrjackie obywatelstwo wielka ilość osób, które się urodziły poza granicami Austrji. Jako kurjozum podaje autor, że również kanclerz Austrji, Ramek, który urodził się w Cieszynie, jest właściwie obywatelem Polski. Rząd polski stoi na stanowisku że osoby które mają prawo przynależności do Austrji nie są obywatelami Polski, lecz Austrji. Dr. Kornfeld wskazuje na to że w kwestjach spornych w sprawie obywatelstwa, wedle umowy między Austrją a państwami sukcesyjnemi, decydować ma Sąd Rozjemczy.

Strajk górników angielskich

Londyn, 16 lipca. (PAT.). 5.000 strajkujących górników otoczyło w Glynneath Wales kopalnię, gdzie było zajętych przy pracy 700 górników. Ponieważ strajkujący odmówili rozejścia się, policja wystąpiła, tak, że jest 16 rannych. Pracujących 700 górników było zmuszonych jednakże opuścić pracę.

O UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ.

Londyn, 16 lipca. (PAT.). Konferencja federacji górników powzięła jednogłośnie rezolucję o konieczności znacjonalizowania kopalń węgla.

Rząd Mussoliniego ponosi odpowiedzialność za śmierć Matteottiego

Rzym, 16 lipca. (PAT.). (W. B. K.). Komitet opozycji awentyńskiej ogłosił oświadczenie w sprawie procesu, wytoczonego senatorowi de Bono, które zaznacza, że proces ten dostarczył dostateczną ilość dowodów, stwierdzających, iż rząd obecny jest odpowiedzialny za śmierć Matteotti'ego. Z tego powodu opozycja podejmie w dalszym ciągu walkę przy użyciu wszystkich środków.

Z Obwodowego Zarządu funduszu bezrobocia w Ciechanowie

PRZEDSTAWICIELE ROBOTNIKÓW DEMONSTRACYJNIE OPUSZCZAJĄ POSIEDZENIE.

(Telefonem).

Ciechanów, czwartek wiecz.

Przedstawiciele robotników w obwodowym Zarządzie Funduszu Bezrobocia w Ciechanowie opuścili dziś posiedzenie, wyrażając votum nieufności przewodniczącemu Zarządu, endekowi Grabowskiemu za ciągłe bezprawia jakich dopuszcza się na swem stanowisku.

P. Grabowski np. samowolnie kwestjonuje mandaty członków Zarządu i wogóle — gwałci przepisy ustawy.

Czasopisma nadesłane.

Po dłuższej półtorarocznej przerwie wznowione zostało już od kilku miesięcy czasopismo „L'Est Europeen“, mające za zadanie informowanie zagranicy o Polsce i Europie Wschodniej, oraz oświetlanie z punktu widzenia polskich interesów i dążeń — zagadnień politycznych i ekonomicznych tej części kontynentu. Dotychczas ukazało się w regularnych, miesięcznych odstępach trzy zeszyty (maj, czerwiec i lipiec).

Z pośród artykułów wymienimy: artykuł B. Srockiego o stosunku Polski do sprawy pokoju; J. Husarskiego, o nowych kierunkach i orjentacjach polityki rosyjskiej, oraz studjum o monopolu handlu zewnętrznego w Rosji; artykuł „Balticus'a“ i A. Siebeneichena o sprawach gdańskich; St. Dangla „Polska i całokształt problemów Europy Wschodniej“; O. Stabrowskiego o tarciach i antagonizmach w organiźmie S. S. S. R.; W. Fabierkiewicza — o podstawach polityki polskiej względem sprawy austrjackiej; studjum I: Mösseg'a oparte wyłącznie na źródłach bolszewickich — o „Istotnem obliczu polityki narodowościowej Sowietów“; artykuł St. Gasztowtta o Turcji, Jerzego Szuriga o sprawie paktu zachodniego, rozważanego pod kątem widzenia sytuacji politycznej w Europie środkowo - wschodniej; St. Bukowieckiego o stosunku Polski do Ligi Narodów; A. Stebelskiego — krytyczną analizę syndykalistycznego projektu konstytucji sowieckiej oraz artykuły H. Grappin'a, E. Rinnegoi i innych.

W N-rze 2 znajdujemy ponadto dłuższe studjum ekonomiczne o Polsce pióra Zenona Pietkiewicza.

Prócz artykułów każdy zeszyt zawiera obfity i źródłowy dział informacyjny (przeglądy polityczne i ekonomiczne).

——::ooo::——

Dzień Kobiet

W SUWAŁKACH.

Dn. 21 czerwca urządziliśmy, stosownie do zapowiedzi, „Dzień Kobiet' w Suwałkach. O g. 11-ej odbyło się zebranie, poczem, po wygłoszonych przemówieniach, urządziliśmy pochód przez miasto.

Podczas pochodu przygrywała orkiestra robotnicza i śpiewano pieśni rewolucyjne. Towarzyszki niosły 2 transparenty z hasłami „Dnia Kobiet“, oraz sztandar P. P. S

Wieczorem, w siedzibie klubu Robotniczego, urządziliśmy uroczystą Akademję, na którą złożyły się: odczyt o znaczeniu „Dnia Kobiet“ dla ruchu robotniczego, jednoaktówka p. t. „Manifestacja“, deklamacje i żywy obraz „Cześć pracy“.

Sala klubu była przepełniona. Przeważały kobiety pracujące, których było 200— 300, oraz dzieci ze szkół powszechnych. Odczyt i produkcje artystyczne przyjmowano z wielkim entuzjazmem.

Na ulicach odbywała się przez cały dzień zbiórka na pomoc dla dzieci robotniczych.

W FILIPOWIE

miejscowa organizacja urządziła również obchód „Dnia Kobiet“.

——::o::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Centralny Komitet Wykonawczy delegował tow. tow. Czapińskiego, Posnera i Pragiera na Kongres jubileuszowy Belgijskiej Partji Robotniczej, który odbędzie się w Brukseli w dn. 15 i 16 sierpnia.

Jednocześnie C. K. W. mianował tow. Niedziałkowskiego przewodniczącym delegacji P. P. S. na Kongres Międzynarodowy w Marsylji, pozostawiając wybór innych członków prezydjum samej delegacji.

———

Tow. Z. Piotrowski wyjeżdża w dn. 26 b. m. do Sztokholmu na dwutygodniowy oświatowy kurs oświatowej Międzynarodówki robotniczej. Tow. Piotrowski wygłosi na kursie odczyt o stanie oświatowego ruchu robotniczego w Polsce.

Komisja Finansowa urzęduje dzisiaj i jutro (w sobotę) w O. K. R. od godz. 5 do 9 wiecz., w niedzielę zaś od godz. 8 rano do wieczora. Uprasza się towarzyszki i towarzyszów, by w tych dniach zechcieli zarejestrować się, jako kwestarze-rki na kwestę 19 b. m.

***

Dzielnice: Wola - Czyste, Marymont, Mokotów, Grochów, Ochota, Kolejowa Org. P. P. S., Pocztowa Org. P. P. S., Koło Gazowników na Ludnej i Koło Gazowników na Woli — proszone są o przysłanie swoich delegatów do Komisji Finansowej O. K. R. w sprawie kwesty.

Towarzysze i sympatycy proszeni są o wzięcie udziału w kweście i przybycie do O. K. R. Puszki wydaje się codziennie pomiędzy godz. 5 — 9.

W piątek, dn. 17 b. m.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

KOLEJOWY WYDZIAŁ PRAWOBRZEŻNY. O godz. 7 w. w lokalu Dzielnicy Praskiej Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie kolejowego Wydziału Prawobrzeżnego.

Ruch zawodowy.

IV Ogólno - Krajowy Zjazd Delegatów Oddziałów Związku Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego

Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego zwołuje na 26 i 27 lipca r. b. ogólnokrajowy zjazd. Obrady rozpoczną się 26 lipca r. b o godz. 10 rano w lokalu Centrali przy ul. Wolskiej Nr. 44, z następującym prządkiem dziennym: 1) Zagajenie obrad i wybory Prezydjum. 2) Regulamin obrad i wybory komisji. 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, c) oddziałów. 4) Dyskusja nad sprawozdaniem. 5) Sprawy organizacyjne 6) Regulacja cennika. 7) Wybory do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

Prosimy oddziały o bezwzględne przysłanie delegatów. Związek Garbarzy Wileńskich, jak również inne miejscowości przemysłu garbarskiego, nienależące dotychczas do Centrali, mogą przysłać swych przedstawicieli.

Sekretarz **L. Szwebel.** Przewodniczący **R. Macenko.**

Skarbnik **J. Kurasz.**

Ze Zw. Zaw. Przem. Spożywczego Oddz. Piekarzy (Leszno 53). Dn. 19 b. m. w niedzielę, o godz. 10 r., w lokalu Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się walne zebranie.

Porządek obrad: 1) Wybory delegatów na Kongres Zw. Spożywczego; 2) Sprawa zawarcia nowej umowy; 3) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają ci towarzysze, którzy nie zalegają ze składkami więcej, niż 2 miesiące.

Uprasza się o liczne przybycie.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

NA GÓRNY ŚLĄSK, DO KRAKOWA, WIELICZKI I OJCOWA.

Wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. na Górny Śląsk, do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa pod kierunkiem sen. dr. Kopcińskiego wyruszy z Warszawy dn. 23 b. m. (lipca), powrót dn. 29 b. m. rano. Koszty wycieczki (przejazdy oraz noclegi) 42 zł. Zgłoszenia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, w godz. 5 — 7) do dn. 19 b. m.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p.

Wykłady. Dn. 20 b. m., w poniedziałek, odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od godz. 7 — 9: „Cele i metody ruchu oświatowego" — prel. tow. poseł **Czapiński**; od godz. 9 — 10: „Prowadzenie protokułów" — prel. tow. Woliniewska.

Odczyt na Kole „Praga". Jutro o godz. 7 w. w lokalu Koła Młodz. T. U. R „Praga", przy ul. Brukowej Nr. 29, odbędzie się odczyt p. t. „Sport a klasa robotnicza", wygłoszony przez tow. Jerzego Michałowicza, prezesa Rob. Klubu Sport „Skra". Bilety w cenie 50 groszy można nabywać w Sekretarjacie Koła codziennie od 7 — 10, oraz w dniu odczytu przy wejściu.

——::o::——

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.57
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209.50
Kor. czesko—słow. za 100—15.44 1/4
Franki szwajc. za 100—101.16 i pół
Korony austrjac. za 100 000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.37 i pół
Franki belgijskie za 100—24.28

——::o::——

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,2°, najniższa 16,8°. W Zakopanem było dość chmurno, temperatura rano 17°, najniższa w nocy 10°, najwyższa onegdaj 20°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ze skłonnością do burz, zwłaszcza na południu kraju. Ciepło, słabe wiatry lokalne.

Historyczny cmentarz. Przy ul. Targowej Nr. 15, w czasie kopania fundamentów pod nowy 5-piętrowy dom mieszkalny, robotnicy natrafili dotychczas na ośm trumien, które za dotknięciem łopaty rozpadają się. Znalezione w trumnach czaszki i piszczele ludzkie są składane w jedno miejsce, celem przewiezienia na cmentarz na Brudnie. Krążą wersje, że znalezione trumny ze szczątkami nieboszczyków pochodzą z rzezi Pragi. Według innej wersji, w miejscu tem stał sztab Suworowa, który grzebał na miejscu powstańców polskich, skazanych na śmierć.

Wystawa przyrodnicza i lekarska. Komitet wystawy przyrodniczej i lekarskiej XIII Zjazdu lekarzy i przyrodników komunikuje, iż wystawę przedłuża się do niedzieli, godz. 6 wiecz. Otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 8 wiecz. Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży — 50 gr. Wystawa mieści się w gmachu róg Koszykowej i Polnej.

Z Polsko-Amer. Komitetu Pomocy Dzieciom. Sekcja polska Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom (Union Internationale de Secours aux Enfants) od 1 sierpnia r. b. łączy się z Polsko-Amerykańskim Komitetem Pomocy Dzieciom, w celu prowadzenia wspólnej akcji na polu opieki nad dzieckiem w Polsce.

Sekretarką Sekcji polskiej jest p. Mohuczy, biuro Sekcji mieścić się będzie w siedzibie Polsko-Amerykańskiego Kom. Pom. Dz. w Warszawie, ul. Jasna Nr. 1.

Zabawa w Konstancinie. Klub Kresowy zawiadamia członków i gości, że zapowiedziana na 5 b. m. zabawa w Konstancinie, z powodu niepogody została odwołana na 18 b. m. Odbędzie się w „Cafe-Elite" koncert z udziałem wybitnych sił artystycznych stolicy. Po koncercie dancing. Zaproszenia i bilety są ważne. Dochód przeznacza się na niezamożnych uczniów kresowych.

WYPADKI.

Pożar w fabryce. Nocy zeszłej około godz. 2 i pół wynikł groźny pożar przy ul. Bema Nr. 53 na terytorjum fabryki papy dachowej, izolacji kamienia korkowego, lakierów i przetworów smołowych p. f. „L. Orłowski, J. Rogowicz i S-ka". Na ratunek przybyły cztery oddziały straży, lecz czynne były tylko I, II i IV pod kierunkiem komendanta Dutkiewicza.

Pożar powstał w głównym pawilonie, w budynku murowanym, na I piętrze, gdzie znajdowało się kilka wagonów obcinków korkowych.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej, spalił się tylko dach nad głównym pawilonem i częściowo nad parterem, gdzie wyrabiano lakiery i przetwory smołowcowe, ocalała również nie uszkodzona kotłownia, maszyny i suszarnia. Straty wynoszą około 40000 zł. Straż pracowała do godz. 7 rano.

Pożar w więzieniu karnem. Wczoraj o godz. 12 m. 10 popoł. przechodzący przez podwórze w więzieniu karnem przy ul. Długiej Nr. 52 dozorca Fronczak, ujrzał kłęby dymu, wydobywające się z poddasza, obok komina, prowadzącego z piekarni więziennej. I, II i III oddziały straży ogniowej pożar ugasiły w niespełna 15 minut.

Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek silnego nagrzania pieca w piekarni, od którego zapaliła się belka w wadliwie urządzonym przewodzie kominowym. Pożar zlokalizowano tak szybko, że oprócz częściowego zalania wodą odnawianego obecnie lokalu szkolnego, więzienie nie poniosło większych strat.

Obcięcie stopy. 16-letni Roman Kwiatkowski, robotnik (Czerniakowska 215), wskakując do tramwaju linji Nr. 11 na ul. Bema, przed domem Nr. 39, upadł i dostał się pod przyczepny wagon którego koła obcięły mu prawą stopę. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala żydowskiego na Czystem.

Tragedja brukarza. Zamieszkały przy ul. Złotej Nr. 75 brukarz, 29-letni Roman Kwaśny, w zamiarze pozbawienia się życia, zażył nadmanganjanu potasu. Po przepłukaniu żołądka, Pogotowie pozostawiło Kwaśnego na miejscu.

Dwoje dzieci pod samochodem. Henryk Klepfisz, syn właściciela fabryki maszyn młyńskich, z powodu kupienia przez ojca czterech dorożek samochodowych, postanowił nauczyć się kierować autem. W tym celu od kilkunastu dni, ku utrapieniu lokatorów domu przy ul. Twardej Nr. 16, urządza harce po trzeciem podwórzu, ucząc się jeździć na dorożce Nr. 515.

Wczoraj w południe Klepfisz wykręcił tak nieumiejętnie, że wjechał na parkan, a cofając się, najechał na dwoje bawiących się na żelaznym wózku na podwórzu dzieci strażaka z nowoświeckiego oddziału straży: 5-letnią Jadzię i 2-letniego Rysia Bystrzanowskich. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie nóg i, po opatrunku, pozostawił dzieci na leczeniu w domu. Niefortunnego kierowcę policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Wypadki samochodowe. Przed domem Nr. 62 przy ul. Leszno samochód osobowy prywatny, prowadzony przez kierowcę, kierownika kursów samochodowych, Eugenjusza Hoppena (Marszałkowska 143), przejechał przechodzącą przez jezdnię 12-letnią Różę Weinkrantzównę (Leszno 62). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie lewej łopatki. Po opatrunku przewieziono dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala im. Karola i Marji. Kierowca, chcąc uniknąć przejechania, wjechał na chodnik i wywrócił słup latarni gazowej, który upadłszy na chodnik pękł na dwie części.

— Na rogu ul. Targowej i Skaryszewskiej samochód prywatny osobowy, prowadzony przez inż. Zygmunta Ostaszewskiego (Stalowa 2), przejechał puszczonego samopas na ulicę 2-letniego Stefana Osińskiego (Targowa 2). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego podudzia i ogólne potłuczenie. Dziecko po opatrunku pozostało na leczeniu w domu.

— Na ul. Marszałkowskiej przed domem Nr. 112 dorożka samochodowa najechała na biuralistę, 28-letniego Zygmunta Jaraczewskiego (Gęsia 57), który doznał potłuczenia lewego stawu barkowego.

— Na ul. Mokotowskiej Nr. 67 przebiegający przez jezdnię 12-letni Mieczysław Chodnicki (Wolność 12) dostał się pod samochód i uległ złamaniu lewego ramienia. Pogotowie przewiozło go do domu.

„Specjalista" od znaczków. Już od kilku miesięcy grasuje w Warszawie pomysłowy złodziej, którego specjalnością jest kradzież ze sklepów tytuniowych i materjałów piśmiennych — znaczków stemplowych i pocztowych oraz blankietów wekslowych. Wczoraj znowu skradziono znaczków stemplowych i pocztowych za 2,000 zł. ze sklepu Szai Wolsdorfa przy ul. Młynarskiej Nr. 10/12. Poszkodowany poznał już „specjalistę" w albumie przestępców kryminalnych.

Zaginieni. 16-letni Henryk Hendler, uczeń gimnazjum Giżyckiego w Wierzbnie, dn. 9 b. m. wyszedł z domu na forcie w Mokotowie i dotychczas nie wrócił.

— 10-letni Zygmunt Rychter wyszedł z domu przy ul. Gęsiej Nr. 48 dn. 12 b. m. i dotychczas nie wrócił.

——::o::——

Program koncertów radiofonicznych

Na dziś.

Londyn (365 m.). Godz. 14 — koncert popołudniowy orkiestry broadcastingowej; godz. 18 — muzyka do tańca; godz. 23,30 — 0,30 — koncert orkiestry hotelu „Savoy".

Chelmsford (1600 m.). Godz. 18 — 23,30 — program stacji londyńskiej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 21,45 — 23 — produkcje muzyczno-wokalne.

Paryż — Ecole Superieure (458 m.). Godz. 22—23 — koncert „Renaissance Française".

Berlin (505 m.). Godz. 18,30 — śpiewy; godz. 21,15 — koncert kwartetu; godz. 22,15 — humor.

Sztokholm (427 m.). Godz. 20 — 22 — śpiew i muzyka.

Królewiec (463 m.). Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20 — 21 — śpiewy i recytacje muzyczne.

Moskwa (1450 m.). Godz. 16,30 — 17,15 — muzyka kameralna.

Wiedeń (530 m.). Godz. 16,10 — 18 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20 — koncert kwartetu.

Praga (370 m.). Godz. 20 — muzyka ludowa.

Berno (1800 m.). Godz. 19 — 20 — muzyka francuska.

Wrocław (418 m.). Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20,30 — produkcje wokalne.

Rzym (425 m.). Godz. 22 — koncert orkiestry i śpiewy kwartetu: pieśni rosyjskie.

Lyon (3100 m.). Godz. 12,45 — 13,15 — koncert.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Maskarada na poddaszu".

Teatr im. Bogusławskiego. Ostatnie 3 dni „Śpiewak własnej niedoli".

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota".

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Savoira.

Teatr Mały. Codziennie „Nauczycielka".

Teatr „Wodewil". Codziennie „Złodziejska miłość".

W sobotę wznowienie operetki „Hrabina Marica".

Teatr „Nowości". Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr „Szkarłatna Maska". Jeszcze 8 przedstawień popularnych „Dybuka" (po cenach znacznie zniżonych).

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t. „Bez koszulki".

Teatr Praski. Dziś „Musisz być moja". W sobotę premjera.

Teatr Powszechny. Dziś teatr nieczynny. W sobotę „Królowa Warszawy".

Ulgi do teatrów Nowości i Wodewil. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kult.-Art. zawiadamia, że stowarzyszenia i instytucje zarejestrowane mogą otrzymać kartki ulgowe do Nowości i Wodewilu. Biuro Komisji jest czynne w lipcu i sierpniu w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 8.

——::ooo::——

SPORT.

Hakoah (Wiedeń) — Reprezentacja Warszawy 4:0 (3:0).

Wczoraj 16 b. m. odbył się ostatni występ mistrzowskiej drużyny p. m. Austrji w Warszawie, która rozegrała mecz z reprezentacją stolicy, zakończony wynikiem 4:0 (3:0). Przez cały czas gry tempo żywe; techniczna przewaga mistrza Austrji, któremu w pierwszej połowie gry reprezentacja Warszawy usiłuje sprostać szybkim startem do piłki i wogóle grą bardzo ambitną. Zdecydowana jednakże wyższość Hakoahu, oraz w dalszym ciągu ostre tempo gry, jak również słabe zgranie drużyny stołecznej, nie pozwala na uzyskanie punktu. Bramki dla Hakoahu zdobywa lewy łącznik i środkowy napastnik; po przerwie czwartego goala strzela Eisenhofer. W reprezentacji dobra obrona, słaba pomoc i niezgrany atak. Widzów około 6000. Sędzia p. Mandl.

Zawody pływackie Koła Wioślarzy Warszawskich.

W niedzielę dn. 19 lipca, o godz. 11 rano, odbędą się, bez względu na pogodę, wewnętrzne zawody pływackie, połączone z konkursem skoków. Program zawodów obejmuje: 1) wyścig na przestrzeni 200 mtr., styl klasyczny; 2) wyścig na przestrzeni 100 mtr., styl dowolny; 3) wyścig na przestrzeni 100 mtr., na wznak; 4) skoki: a) jaskółka z rozbiegu, b) łamany z miejsca, c) śruba, d) trzy dowolne; 5) wyścig na przestrzeni 1500 mtr., styl dowolny.

Mistrzostwo torowe Polski.

W dniu 19 b. m. na torze dynasowskim odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwo Polski.

Mistrz świata, A. Garkowienko, w Warszawie.

Znany na obu półkulach mistrz światowy w walce zapaśniczej, Polak, Aleksander Garkowienko, wrócił do kraju po zwycięskiem tournee w Ameryce.

Garkowienko zaprzecza, jakoby warszawianin Stekker miał pokonać niedawno Zbyszka Cyganiewicza (jak podała prasa warszawska na początku lipca r. b.), gdyż Stekker bawił wtedy w Warszawie, a obecnie jest w Poznaniu. Natomiast Amerykanin Stecher zwyciężył Cyganiewicza w 39 min. w końcu czerwca r. b. Honor polskiego sportu został jednak uratowany, gdyż w tydzień później Garkowienko zwyciężył bezapelacyjnie Stechera, zdobywając mistrzostwo świata.

Warszawa — Górny Śląsk.

Na niedzielny mecz reprezentacyjny stolicy z drużyną Górnego Śląska ustalony został następujący skład drużyny warszawskiej: Domański (W.), Czajkowski (P.), Bułanow II (P.), Wójcik (L.), Zoller (K.), Szenajch (W.), Tupalski (P.), Loth II (P.), Łańko (L.), Grabowski (P.), Krygier (P.). Rezerwa: Wąsąowicz (K.), Luksenburg II (W.), Akimow (L.). Jako przedmecz odbędzie się spotkanie kl. B Team I — Team II. Składy obu teamów będą następujące: Team I: Poślada (Ruch), Sert (R.), Małgowski (R.), Sławiński (Orkan), Korngold (Ork.), Bromberg II (Makkabi), Stepanow (Ork.), Heling (M.), Kempa (Ork.), Nice (P.), Spławikowski (P.). Team II: Adamowicz (Ork.), Zifferblatt (Olimpja), Koc (Ork.), Izdebski (Ol.), Bromberg I (M.), Świderski (Wisła), Holcman (M.), Błażałek (Skra), Perlmutter (Ol.), Zbyszewski (Ork.), Biederman (Barkochba).

Skład reprezentacji Górnego Śląska na mecz z reprezentacją Warszawy.

Katowice, 15 lipca (C-S.). Górnośląski O. Z. P. N. wystawił następującą drużynę na mecz międzyokręgowy w Warszawie z reprezentacją stolicy: Weser (Pogoń), Szeliga (Naprzód), Urbański (Pog.), Kihaner (Śląsk), Zuber (Pog.), Lubina (Policja), Górecki (Pog.), Duda (Amatorski), Pazurek (Pog.), Nastuka (Naprz.), Konieczny (Pog.). Rezerwa: Król (Orzeł).

Drużyny wiedeńskie we Lwowie.

Lwów, 15 lipca. (C-S.). Pogoń gra w dn. 25 i 26 b. m. z Simmeringiem, a 8 i 9 sierpnia z Vienną.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.